Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

magazyn

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 5 (8393) Białystok — Łomża — Suwałki, 6—7—8 stycznia 1978 r. NAKŁAD: 186.991 Cena 1 zł

POSIEDZENIE
Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 5 bm. rozpatrzyło i zaaprobowało projekty podstawowych materiałów na II Krajową Konferencję PZPR.

Biuro Polityczne zapoznało się z przebiegiem i rezultatami oficjalnej wizyty prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Jimmy Cartera w Polsce.

Stwierdzono, że przeprowadzone w toku wizyty rozmowy, a przede wszystkim bezpośrednie rozmowy I sekretarza KC PZPR z prezydentem, służyły węzłowej obecnie sprawie pogłębienia polityki odprężenia, zahamowania wyścigu zbrojeń, zwłaszcza nuklearnych i otwarcia dróg ku rozbrojeniu, co jest celem aktywnych zespolonych działań wspólnoty państw socjalistycznych.

Wizyta prezydenta i przyjęte podczas niej ustalenia sprzyjają równocześnie dalszemu pomyślnemu kształtowaniu dwustronnych stosunków polsko - amerykańskich, utrwalaniu tradycyjnej przyjaźni między obu narodami.

U progu II Konferencji PZPR

WARSZAWA (PAP) — Już za kilka dni spotkają się w Warszawie uczestnicy II Krajowej Konferencji PZPR. Okres poprzedzający to doniosłe w życiu partii i całego narodu wydarzenie wypełniony jest gospodarską analizą rezultatów i doświadczeń z realizacji postanowień VII Zjazdu PZPR w poszczególnych regionach i środowiskach. Jest to czas szczególnego ożywienia w życiu partii i całego społeczeństwa. Dokumentują to: wzmożony od początku br. rytm pracy załóg, szeroka debata nad możliwościami dalszego przyspieszenia tempa społeczno-gospodarczego rozwoju socjalistycznej Ojczyzny, a także liczne spotkania służące przede wszystkim określeniu tego, co można i należy uczynić dla pomyślnego wykonania trudnych tegorocznych zadań.

Przygotowania do II Krajowej Konferencji PZPR, to także sprzyjająca okazja do wyrażenia uznania ludziom dobrej roboty, przodującym twórcom „polskiego przyspieszenia". Są wśród nich, na pierwszej linii, członkowie partii. Swym przykładem mobilizują innych do coraz lepszej, wydajniejszej pracy, umacniając w ten sposób autorytet i siłę partii, wzbogacając program jej działań podejmowanych z myślą o pomyślności kraju i jego obywateli.

Mieszkania, czyli wyścig z czasem!

Rozwój budownictwa mieszkaniowego obok poprawy zaopatrzenia rynku i rozwoju gospodarki żywnościowej jest zadaniem priorytetowym. Celem jak najszybszego wcielania w życie hasła „Mieszkanie dla każdej rodziny", podjęty został manewr gospodarczy polegający na przegrupowaniu sił i środków na rzecz budownictwa mieszkaniowego.

Dziś na stronie czwartej polecamy lekturę dyskusyjnego artykułu **Tomasza Jeziorańskiego „TRZY PROPOZYCJE"** oraz reportażu **Anny Zarembiny „RAZEM W JEDNEJ BRYGADZIE"** — poświęconym problemom budownictwa.

Fot. CAF

Sesja WRN w Łomży

Zatwierdzenie budżetu województwa łomżyńskiego było głównym tematem wczorajszej (5 bm.) sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej. Sesja dokonała zmian w składzie Rady i komisji, wysłuchała informacji o pracy Prezydium WRN w latach 1976—77, oraz uchwaliła plan pracy WRN na rok bieżący.

Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN — Stefan Zawodziński. Władze centralne reprezentował wiceminister Finansów — Józef Gabian. Referat wprowadzający do dyskusji nad projektem budżetu wygłosił wojewoda łomżyński — Jerzy Zientara.

Rok ubiegły był dla województwa łomżyńskiego okresem konsekwentnej realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR i IX Plenum KC PZPR. Przekroczono prawie wszystkie zakładane planem wskaźniki. Tempo rozwoju większości dziedzin gospodarki województwa było wyższe od średnich krajowych. Odnotowano wzrost produkcji rolnej o 9 proc. w stosunku do roku 1976, w tym mleka i zbóż o 8 proc., buraków cukrowych o 20 proc. Na szczególne podkreś-

Ciąg dalszy na str. 2

Służba zdrowia dla uczczenia II Konferencji Partyjnej

W związku ze zbliżającą się II Krajową Konferencją Partyjną zespoły specjalistów medycyny przemysłowej, okulistyki, laryngologii i neurologii, **Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku** oraz ortopedów z **Poradni Wad Budowy i Postawy Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego** podjęły zobowiązanie przebadania w czynie społecznym robotników oraz dzieci z **Hajnówki**. Badaniami postanowiono objąć pracowników **Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego, Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Suchej Destylacji Drewna i Hajnowskich Zakładów Przemysłu Maszynowego i Leśnictwa**, zatrudnionych na stanowiskach najbardziej zagrożonych i uciążliwych dla zdrowia. Podobnie pogłębioną oceną stanu zdrowia objęto także

Ciąg dalszy na str. 2

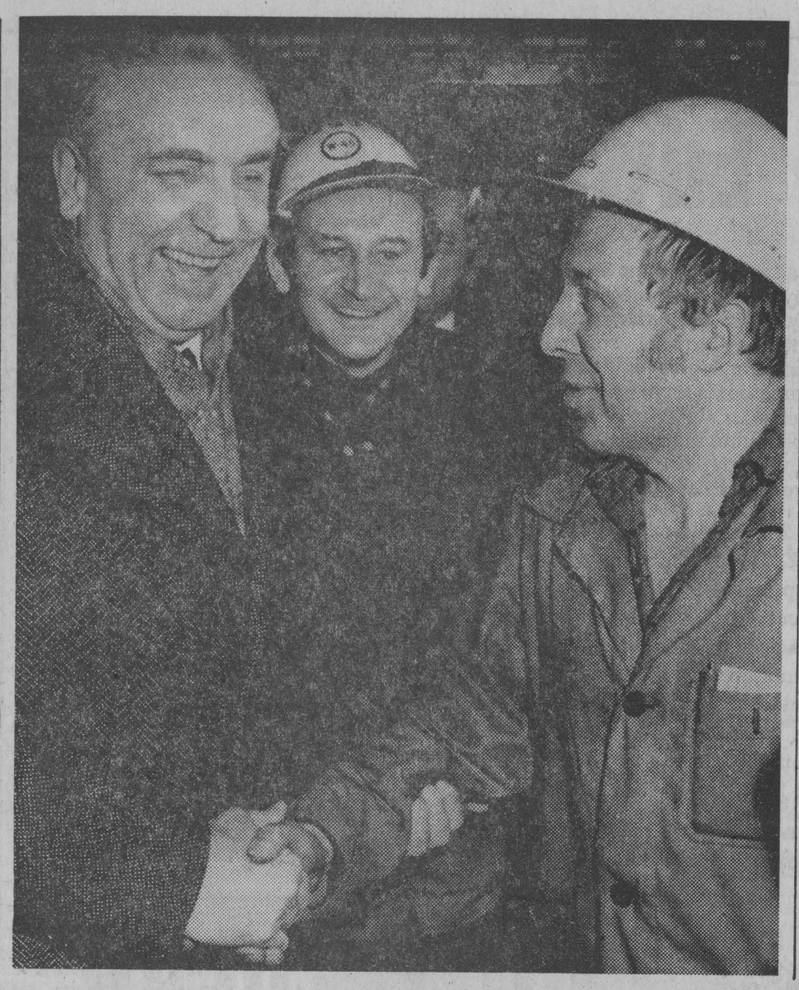

Edward Gierek odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski

WARSZAWA (PAP) — W 65 rocznicę urodzin, w uznaniu doniosłego wkładu w walkę o wyzwolenie społeczne ludu polskiego i niepodległość Ojczyzny, za wszechstronne zasługi w dziele budowy socjalizmu w Polsce Ludowej, za decydujący udział w wypracowaniu i realizacji strategii społeczno-gospodarczej partii i państwa, za wybitny dorobek w zacieśnianiu internacjonalistycznych więzi ze wspólnotą państw socjalistycznych, w utrwalaniu odprężenia i pokoju oraz umacnianiu pozycji i autorytetu Polski w świecie Rada Państwa nadała **Edwardowi Gierkowi** Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski.

E. Gierek odznaczony Orderem Rewolucji Październikowej

MOSKWA (PAP) — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wydało dekret o odznaczeniu I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka** Orderem Rewolucji Październikowej — za wybitną rolę w rozwijaniu braterskiej przyjaźni i współpracy między narodami ZSRR i PRL, za wielki wkład w dzieło umacniania pokoju i socjalizmu oraz w związku z 65 rocznicą urodzin.

Jubileusz Edwarda Gierka

WARSZAWA (PAP) — 6 stycznia br. jest dniem 65 rocznicy urodzin **Edwarda Gierka** — dniem jubileuszu naszego przywódcy, którego całe życie związane jest z ideałami patriotyzmu, internacjonalizmu i socjalizmu oraz nacechowane niezłomną wolą walki o dobro narodu i człowieka.

Syn górnika, sam górnik, podzielił w okresie międzywojennym los tysięcy rodzin polskich emigrując w poszukiwaniu pracy i chleba do Francji, a następnie do Belgii. Ciężki trud robotniczy, wrażliwość na sprawy swojej klasy i Ojczyzny kształtowały jego proletariacką świadomość i hartowały charakter. Działał w szeregach Francuskiej Partii Komunistycznej, potem — w Komunistycznej Partii Belgii. Uczestniczył w walkach klasowych, kierował akcjami strajkowymi, walczył o sprawiedliwość społeczną. W latach II wojny światowej był organizatorem walk z hitlerowskim faszyzmem.

Po powrocie do Ojczyzny aktywnie działa w PPR, a później w PZPR piastując odpowiedzialne, kierownicze funkcje. Jest zawsze na pierwszej linii frontu walki o nową Polskę, wnosząc swój ważki wkład w dorobek partii tego czasu.

Od pamiętnego grudnia 1970 roku przypadł mu trud najbardziej odpowiedzialny: stanął na czele naszej partii, która pod jego kierownictwem podjęła program rozwoju społeczno - gospodarczego szczególnie ambitny. Realizacja tego programu przyniosła niebyt-

Ciąg dalszy na str. 2

II KRAJOWA KONFERENCJA PZPR

Identyfikowanie się obywateli z państwem — to podstawa demokracji socjalistycznej, a zarazem warunek ich aktywnego udziału w rozwoju kraju. Prawda ta, zawsze aktualna, nabiera szczególnego znaczenia w okresie trudności gospodarczych, jakie dziś przeżywamy. Identyfikacja ta nie jest, bynajmniej, powszechna. Dlatego niejednokrotnie spotykamy się z przejawami lekceważenia pracy, marnotrawstwa, pobierania zapłaty za pracę nie wykonaną lub spartaczoną. Mówiono o tym ostatnio wielokrotnie, zwłaszcza na IX Plenum KC, a także podczas debaty sejmowej nad planem i budżetem na rok 1978.

Państwo — to my obywatele

W nadchodzącym roku **podstawowym warunkiem poprawy zaopatrzenia i równowagi rynkowej jest efektywność produkcji.** Nie można tolerować zjawisk, zanotowanych w roku bieżącym, kiedy to na skutek wytworzenia towarów **wybrakowanych państwo poniosło straty sięgające 20 mld złotych. Co gorsze, za wykonanie tych towarów zapłacono z listy płac 2 mld złotych.** O taką sumę wzrósł popyt, czyli pieniężny nacisk na rynek. Nie dosyć więc, że pieniądze „zarobione" z państwowej kasy były niezasłużone — to jeszcze dodatkowo pogarszały i tak trudną sytuację w handlu wewnętrznym.

Podaję te dane jedynie przykładowo. Można ich przytaczać więcej, ale nie o to chodzi. Rzecz w tym, aby doprowadzać do powszechnej świadomości, że takie działanie osłabia potencjał ekonomiczny naszego państwa, co oznacza równocześnie zagrożenie interesów wszystkich obywateli.

CHLEBODAWCA I OPIEKUN

Socjalistyczna Rzeczpospolita, nie tracąc charakteru klasowego, czyli organizacji mającej zapewnić polityczne panowanie robotników i innych warstw świata pracy — w miarę upływu lat i wygasania dawnych konfliktów społecznych rozwija swe nowe funkcje. **W okresie walki o władzę ludową dominowała funkcja represyjna. Dziś głównymi stają się: gospodarcza, socjalna, kulturalna. Państwo jest wielkim chlebodawcą i opiekunem obywateli.**

W latach siedemdziesiątych rola państwa w tych sferach życia niepomiernie wzrosła. I dlatego, że zatrudniliśmy w gospodarce uspołecznionej 2,5 mln nowych pracowników, i dlatego że wprowadziliśmy powszechną opiekę lekarską na wsi, że państwo wzięło na siebie bezpośrednio rolę gwaranta opieki alimentacyjnej, że wkrótce zacznie wypłacać emerytury milionom chłopów, itd. W tej sytuacji jeszcze większego znaczenia nabiera sprzężenie zwrotne między wysoką wydajnością pracy obywateli, jej jakością, efektywnością a możliwościami opiekuńczymi państwa. Od tego zależy w zasadniczym stopniu wzrost dochodu narodowego, a także płac realnych.

Oczywiście — nie tylko od tego. Jak wiadomo, stosunki gospodarcze z zagranicą, ceny na rynkach światowych, warunki atmosferyczne itp. czynniki **obiektywne** zawsze odgrywają doniosłą rolę. Nie można jednak nigdy lekceważyć czynników **subiektywnych**, wynikających ze świadomej postawy obywateli.

SŁOWA I FAKTY

Co kształtuje tę świadomość? Wiele czynników. Wśród nich działalność ideowo - wychowawcza prowadzona przez partię i państwo. Wiele do zrobienia mają tu już szkoła i dom rodzicielski, które stwarzają określone predyspozycje w postawie młodych ludzi, takie jak solidność, pracowitość, poszanowanie mienia społecznego itp. cechy składające się na pojęcie socjalistycznego patriotyzmu.

Ciąg dalszy na str. 3

Wobec techniki — nakaz efektywności

Dawno już zaniechano liczenia „na sztuki" dzieł inżynierskich, projektanckich czy naukowych. Jednak od czasu do czasu daje o sobie znać obyczaj arytmetycznego podejścia do pracy intelektualnej, ale są to ostatnie echa minionej epoki. Na dwanaście najbliższych miesięcy i na przyszłe dziesięciolecie obowiązuje bowiem bilans wydatków — na sferę nauki i związane z nią techniki — i efektów praktycznych, zyskiwanych w produkcji i w życiu społecznym. A cały ten wymóg użyteczności nie zamyka wcale pola dla badań teoretycznych, podstawowych, które są tak samo niezbędne dla postępu, jak deszcz dla plonów.

Na te cele nie szczędzi się pieniędzy w budżecie.

Ponad 37 miliardów złotych wydzielono w planie roku 1978 na samą tylko działalność badawczą i rozwojową. Gdyby do tego jeszcze doliczyć liczne dziesiątki miliardów asygnowane na prawdziwe i praktyczne forsowanie nowych środków i metod pracy, nowych towarów (nic nie mające wspólnego z tak krytykowanym powieleniem rzekomych nowości), wówczas udział tego rodzaju wydatków w dochodzie narodowym jaki zamierza się wypracować w ciągu roku, sięgnąłby trzech procent.

To dużo, to bardzo dużo i dlatego tak wielkie nadzieje należy łączyć w roku bieżącym ze sprawnym funkcjonowaniem placówek zajmujących się nauką i jej praktycznym spożytkowaniem. W każdym z przekrojów decydujących o powodzeniu manewru gospodarczego — w zaopatrzeniu sklepów, w ofensywie eksportowej, w zwiększeniu wydajności i obniżeniu materiałochłonności — ujawnić się musi siła intelektualna kadry inżynierskiej i kadry naukowej.

Manewr w sferze działalności naukowo - badawczej, rozwojowej i wdrożeniowej polega na jeszcze ściślejszym niż dotąd powiązaniu roboty teoretycznej, laboratoryjnej, warsztatowej — z najpilniejszymi zadaniami ujętymi w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym.

Tak więc, wśród trzystu dzieł nauki i techniki uznanych za szczególnie ważne w roku 1978 znajduje się cała serja tych mających pierwszorzędne znaczenie dla sytuacji w sklepach, dla samopoczucia kupujących: od motoryzacji aż po telewizor kolorowy, cały zestaw produktów eksportowych, blok

Ciąg dalszy na str. 3

Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym rolników spotkała się z dużym zainteresowaniem mieszkańców wsi, którzy żywo dyskutują na ten temat, z aprobatą przyjmując tę decyzję.

Fot. CAF

Nr 5 (8393) 6—7—8.I.1978 r.

Jubileusz Edwarda Gierka

Ciąg dalszy ze str. 1

wały rozwój gospodarki kraju, nie znaną dotąd dynamikę produkcji przemysłowej, zwiększenie zdobyczy socjalnych obejmujących wszystkich ludzi pracy. Wiąże się to z intelektualnym i moralnym autorytetem Edwarda Gierka, stanowiącym dziś w Polsce czynnik patriotycznej integracji i aktywizacji wszystkich twórczych sił społecznych. Wiele uczynił i czyni I sekretarz KC dla umocnienia jedności narodu w dziele budowy pomyślności Polski Ludowej — tego nadrzędnego celu zespalającego nas wszystkich.

Wielki jest wkład Edwarda Gierka w praktyczne urzeczywistnianie w naszym kraju zasad demokracji socjalistycznej, praworządności, poszanowania godności obywatela, wolności sumienia i wyznania, szacunku w stosunkach między ludźmi, równych szans startu życiowego, pewności jutra, umocnienia rodziny, jej roli społecznej. Odpowiada to w pełni głęboko humanistycznym cechom leninowskiej drogi, po której partia prowadzi naszą Ojczyznę.

Z imieniem I sekretarza KC PZPR wiąże się nowy, wyższy etap wzajemnych stosunków z krajami wspólnoty socjalistycznej, zacieśniania wszechstronnych braterskich więzi ze Związkiem Radzieckim oraz umacniania jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Świat widzi w Edwardzie Gierku wytrwałego rzecznika sprawy pokoju, odprężenia międzynarodowego, współistnienia państw o różnych ustrojach. Pod jego kierownictwem Polska staje się wzorem stosowania w praktyce zasad Aktu Końcowego KBWE. Jego konsekwentne, ideowo pryncypialne stanowisko w sprawach współczesnego świata oraz osobiste cechy zyskały nam wielu przyjaciół; uczyniły z Polski kraj, którego autorytet liczy się w stosunkach międzynarodowych jak nigdy dotychczas.

Za to wszystko naród polski darzy Edwarda Gierka ogromnym szacunkiem, zaufaniem i serdecznością.

W dniu jubileuszu społeczeństwo nasze składa I sekretarzowi KC PZPR najgorętsze życzenia zdrowia, pomyślności i dalszego powodzenia w jego trudnej, odpowiedzialnej pracy dla dobra Ojczyzny, socjalizmu i pokoju.

List Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR do Edwarda Gierka

TOWARZYSZ EDWARD GIEREK
I SEKRETARZ KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

SZANOWNY I DROGI TOWARZYSZU GIEREK!

Przyjmijcie wyrazy najwyższego szacunku i najlepsze, z głębi serca płynące życzenia od członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR w związku z 65 rocznicą Waszych urodzin.

Nasza partia i ludzie pracy naszego kraju kierują dziś do Was serdeczne uczucia, wyrażają Wam sympatię i zaufanie, potwierdzają swe głębokie uznanie dla Waszej niestrudzonej pracy nad rozwojem socjalistycznej Ojczyzny, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Polscy robotnicy są dumni, że naszej partii i narodowi przewodzi działacz, który sam pracował ponad 17 lat jako górnik i z robotniczego domu rodzinnego wyniósł żarliwy patriotyzm, oddanie idei sprawiedliwości społecznej, poczucie klasowej solidarności i godności robotniczej.

Zdobywaliście doświadczenie i hart ideowy, uczyliście się zasad internacjonalizmu proletariackiego wśród polskiej braci górniczej, wśród górników Francji i Belgii. W latach II wojny światowej, działając w belgijskim ruchu oporu, potwierdziliście czynem tę prawdę, że Polak wszędzie potrafi walczyć o wolność Ojczyzny.

Już prawie pół wieku jesteście komunistą i od ponad dwudziestu lat wchodzicie w skład Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Kierując pracą katowickiej organizacji partyjnej, położyliście wielkie zasługi dla Śląska i Zagłębia, a tym samym dla całego kraju. W 1970 r. Komitet Centralny powierzył Wam funkcję I sekretarza. Wzięliście w ręce ster spraw publicznych w bardzo trudnym momencie. Dzięki wypracowanej przez naszą partię pod Waszym kierownictwem słusznej linii politycznej, którą poparł cały naród, Polska wkroczyła na drogę dynamicznego, wszechstronnego rozwoju.

Postęp społeczny i gospodarczy, osiągnięty w ostatnich siedmiu latach, umocnienie więzi partii z klasą robotniczą i całym społeczeństwem, dalsze zacieśnienie przyjaźni, sojuszu i braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznej wspólnoty, wzrost autorytetu Polski w świecie — wszystko to łączy się nierozerwalnie z Waszym imieniem. Kierując się niezłomnie zasadami marksizmu - leninizmu i żarliwym umiłowaniem Ojczyzny, wnieśliście wielki osobisty wkład w budowę patriotycznej jedności narodu. Wasza aktywna działalność na arenie międzynarodowej dobrze służy interesom kraju a także najdroższej wszystkim narodom sprawie pokoju.

DROGI TOWARZYSZU EDWARDZIE!

Pracując pod Waszym kierownictwem poznaliśmy wielkie zalety Waszego serca, umysłu i charakteru. Wiemy, że najwyższą wagę w całej Swej działalności przywiązujecie do tego, co myśli i czuje, do czego dąży klasa robotnicza i cały naród. Wasze bezpośrednie spotkania i rozmowy z ludźmi pracy, częste wizyty w zakładach produkcyjnych i na wsi, troska o codzienne sprawy Polaków nadają kierunek działania całej naszej partii.

Pozwólcie, że w dniu dzisiejszym wespół z partią i narodem podziękujemy Wam za wszystko, co zrobiliście i robicie dla Polski. Życzymy Wam, drogi Towarzyszu Edwardzie, wiele sił i zdrowia, wiele satysfakcji w dalszej działalności, życzymy wszelkiej pomyślności osobistej.

Edward Babiuch, Zdzisław Grudzień, Henryk Jabłoński, Mieczysław Jagielski, Piotr Jaroszewicz, Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kania, Józef Kępa, Stanisław Kowalczyk, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Jan Szydlak, Józef Tejchma, Kazimierz Barcikowski, Jerzy Łukaszewicz, Tadeusz Wrzaszczyk, Ryszard Frelek, Alojzy Karkoszka, Józef Pińkowski, Andrzej Werblan, Zdzisław Żandarowski, Zdzisław Kurowski, Zbigniew Zieliński.

WARSZAWA, 6.I.1978 r.

Życzenia L. Breżniewa dla E. Gierka

DO I SEKRETARZA KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, TOWARZYSZA EDWARDA GIERKA

DROGI TOWARZYSZU GIEREK!

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR składają Wam, wybitnemu przywódcy partyjnemu i państwowemu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wybitnemu działaczowi międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, serdeczne życzenia w dniu Waszych 65 urodzin.

Nasz kraj zna Was dobrze jako wielkiego przyjaciela KPZR i Związku Radzieckiego, niezachwianego marksistę-leninowca, internacjonalistę, który przeszedł proletariacką szkołę walki klasowej. Słusznie zaskarbiliście sobie wysoki autorytet i uznanie ludzi pracy w Polsce za swój wkład do wspaniałych sukcesów osiągniętych przez naród polski w budownictwie socjalistycznym pod kierownictwem jego bojowej awangardy — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ludzie radzieccy wysoko oceniają to, że przedmiotem Waszej stałej troski i uwagi jest sprawa umocnienia przyjaźni między naszymi narodami i partiami, zwartości wspólnoty socjalistycznej, jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Życzymy Wam, drogi Towarzyszu Gierek, dużo zdrowia i nowych sukcesów w Waszej działalności dla dobra socjalistycznej Polski, w imię dalszego rozwoju braterskich radziecko-polskich stosunków.

Z komunistycznym pozdrowieniem:

Leonid Breżniew

Emil Wojtaszek zakończył wizytę w ZSRR

MOSKWA (PAP) — 5 bm. w ostatnim dniu wizyty w Związku Radzieckim minister Spraw Zagranicznych PRL, Emil Wojtaszek przebywał w Leningradzie, gdzie spotkał się z członkiem Biura Politycznego KC KPZR, I sekretarzem Leningradzkiego Obwodowego Komitetu KPZR, Grigorijem Romanowem. Podczas spotkania dokonano wymiany informacji na temat osiągnięć w rozwoju społeczno-gospodarczym Polski w świetle przygotowań do II Krajowej Konferencji PZPR oraz dotychczasowego i perspektywicznego rozwoju Leningradu, a także działalności leningradzkiej obwodowej organizacji partyjnej KPZR.

Emil Wojtaszek zwiedził następnie Smolny, m. in. pokój, w którym mieszkał i pracował Włodzimierz Lenin. Min. Wojtaszek złożył wieniec pod Pomnikiem Matki-Ojczyzny na Cmentarzu Piskariewskim, gdzie spoczywają prochy ponad 600 tys. leningradczyków, którzy ponieśli śmierć podczas trwającej 800 dni blokady tego miasta w czasie II wojny światowej. E. Wojtaszek odwiedził również zjednoczenie „Swietłana" wytwarzające m. in. urządzenia elektroniczne dla radia, telewizji, apartury kosmicznej, medycznej i chemicznej.

Został opublikowany komunikat o wizycie.

W SKRÓCIE

PARYŻ — W czwartek, w drugim dniu wizyty we Francji prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jimmy Carter w towarzystwie Valery'ego Giscarda d'Estaing udał się do Normandii, gdzie odwiedził plażę „Omaha Beach", na której w czerwcu 1944 roku lądowały oddziały alianckie. Złożył on wieniec na cmentarzu w Colleville, gdzie spoczywa 9 tys. żołnierzy USA, poległych w walkach z hitlerowską III Rzeszą.

W czwartek po południu obaj prezydenci powrócili do Paryża. W pociągu, który wiózł ich z Bayeux do stolicy odbyli oni drugą rundę rozmów, poświęconą m. in. sytuacji na Bliskim Wschodzie i w Afryce, problemom odprężenia, a także sytuacji gospodarczej i walutowej świata zachodniego.

NOWY JORK — Jak było do przewidzenia, szef chilijskiej junty wojskowej gen. Augusto Pinochet odniósł „zwycięstwo" w szumnie reklamowanym przez niego „referendum" przeprowadzonym 4 bm. W jednym z najdziwniejszych „plebiscytów" jakie zna historia, mieszkańcy Chile musieli odpowiedzieć na pytanie czy „w obliczu agresji międzynarodowej popierają prezydenta Pinocheta w jego obronie godności Chile"? Rzekomą agresją miała być uchwalona 21 grudnia 1977 r. rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ, potępiająca reżim Pinocheta za gwałcenie praw człowieka. Chilijskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło wyniki z ok. połowy lokali wyborczych. 77,47 proc. głosujących wrzuciło kartki z napisem „tak", a 19,4 proc. — z napisem „nie". Ponad 3 proc. głosów uznano za nieważne.

ANKARA — Premier Turcji, Bulent Ecevit podał w czwartek po południu listę członków swego rządu, po zaaprobowaniu jej przez prezydenta Fahri Koruturka. Równocześnie zapowiedział on, że nowy gabinet niezwłocznie przystąpi do pracy, nie czekając na inwestyturę w parlamencie, wobec konieczności jak najszybszego podjęcia decyzji w palących problemach wewnętrznych.

LONDYN — Syryjski minister spraw zagranicznych Abd el-Halim Chaddam zaatakował w czwartek ostro prezydenta Egiptu Sadata za negocjacje z Izraelem stwierdzając, że są one sprzeczne z interesami Arabów i nie mogą przynieść pokojowego rozwiązania problemu bliskowschodniego.

NOWY JORK — Przewodniczący delegacji libijskiej Dżamahiriji przy ONZ, Mansur Kikhia wystosował do sekretarza generalnego tej organizacji Kurta Waldheima list potępiający zjawisko międzynarodowego terroryzmu i wyrażający poparcie Libii dla wysiłków ONZ zmierzających do zwalczania tego zjawiska.

BRUKSELA — W stolicy Belgii eksplodowała bomba podłożona pod gmach ambasady Turcji. Według komunikatu policji ofiar w ludziach nie było, ale budynek został w znacznym stopniu uszkodzony.

Sesja WRN w Łomży

Ciąg dalszy ze str. 1

lenie zasługuje wzrost produkcji żywca o ok. 11 proc. Pod względem dynamiki sprzedaży produkcji i usług województwo łomżyńskie uplasowało się na I miejscu w w kraju.

Plan na rok bieżący zakłada, że przychody pieniężne ludności osiągną około 12,5 mld zł, natomiast wydatki przekroczą 10,4 mld zł. Przewiduje się dalszą poprawę sytuacji rynkowej oraz lepsze zaopatrzenie ludności w towary i usługi.

W roku bieżącym przekaże się do użytku 2.529 mieszkań o powierzchni użytkowej 199 tys. m kwadr., w tym 1.130 mieszkań dla ludności rolniczej. Gospodarka komunalna wzbogaci się o ujęcie i stację uzdatniania wody w Kolnie i Grajewie, magistralę wodociągową w Grajewie, sieć kanalizacji sanitarnej i burzowej w w Łomży. Jednocześnie w ramach planu centralnego i spółdzielczego zbuduje się ciepłownię spółdzielczą w Zambrowie i ogólnomiejską w Łomży.

Za główne kierunki działania w gospodarce mieszkaniowej i komunalnej przyjęto podniesienie jakości budownictwa mieszkaniowego, przestrzeganie terminów oddawania mieszkań, zapewnienie wzrostu ilości i jakości usług komunalnych oraz priorytetu dla inwestycji komunalnych warunkujących uzbrojenie terenu pod nowo wznoszone osiedla.

Przewiduje się oddanie do użytku Zbiorczej Szkoły Gminnej w Małym Płocku oraz rozpoczęcie budowy szkoły w Grabowie i kontynuowanie wznoszenia domów mieszkalnych dla nauczycieli. Przedszkola powstaną w Klukowie, Turośli, Lachowie oraz Łomży.

Podstawowym zadaniem rolnictwa łomżyńskiego będzie osiągnięcie globalnej produkcji o 8,9 proc. wyższej niż w roku ubiegłym, w tym produkcji roślinnej o 15,5 proc. oraz zwierzęcej o 1,2 proc.

Po referacie wprowadzającym wojewody łomżyńskiego — **Jerzego Zientary** opinię Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego WRN przedłożył przewodniczący komisji — **Tadeusz Cimochowski.** Następnie wywiązała się dyskusja, w której głos zabrali m.in. zastępca przewodniczącego WRN — **Henryk Wiśniewski** oraz radni: **Łucja Ogrodnik, Stanisław Truszkowski, Stanisław Radziszewski i Aleksander Malinowski.**

Aprobując projekt budżetu woj. łomżyńskiego na rok 1978 komisja oraz radni zwrócili uwagę na potrzebę podjęcia działań organizacyjnych dla uzyskania szybszego postępu w zaopatrzeniu rynku wewnętrznego i umocnieniu równowagi pieniężno - rynkowej. Istnieje przy tym konieczność zwiększenia wymogów handlu wobec przemysłu oraz roztoczenia skutecznej kontroli nad produkcją i dystrybucją standardowych wyrobów powszechnego użytku. Należy także dążyć do wzrostu potencjału miejscowych przedsiębiorstw budowlanych.

Radni **Władysław Cybulski** z gminy Goniądz oraz **Wanda Tereszczak** z gminy Zbójna wnieśli interpelacje pod adresem PKS, kwestionując sprawność oraz punktualność obsługujących ludność autobusów.

Henryk Perzyna z gminy Andrzejewo poruszył problem wykorzystania miejscowych zasobów żwiru dla utwardzania dróg, a **Jan Mieńkowski** — zabezpieczenia obsługi lekarskiej w gminie Wąsosz.

W związku z rezygnacją z mandatu radnego **Lucyny Niemiry, Jerzego Osęki i Tadeusza Stańczuka** sesja WRN obdarzyła tą godnością **Hannę Szczurowską, Edmunda Kłazę i Edwarda Kropiwnickiego.**

(jtb)

Konsultacje kandydatów na radnych

W woj. białostockim, łomżyńskim i suwalskim trwają zebrania, w czasie których konsultowani są kandydaci na radnych GRN, MRN i rad narodowych miast i gmin. W Białostockiem zebrania w zakładach pracy już się zakończyły, dziś kończą się zebrania wiejskie, w Suwalskiem potrwają jeszcze do 8 bm.

Proces szerokiego konsultowania kandydatów z wyborcami powinien zapewnić taki ich dobór, aby na listach znalazły się osoby cieszące się najwyższym zaufaniem społecznym, które w przyszłości będą aktywnymi przedstawicielami wyborców w terenowych organach władzy państwowej.

Po zebraniach konsultacyjnych rozpoczną się plenarne posiedzenia komitetów gminnych, miejskich i miejsko-gminnych FJN, podczas których przyjęte zostaną listy kandydatów na radnych. Listy te komitety FJN przekażą następnie terytorialnym, czyli gminnym i miejskim komisjom wyborczym.

Wyłanianie i ustalanie list kandydatów odgrywa w okresie przedwyborczym ważną rolę polityczną. Dzięki autorytetowi, jakim cieszy się Front Jedności Narodu listy zgłaszane przez jego komitety uzyskują w wyborach przytłaczającą większość, właśnie dlatego mechanizm wyłaniania kandydatów ma zasadnicze znaczenie dla wyników wyborów. Od właściwego doboru kandydatów zależeć będzie bowiem przyszła działalność radnych, wybierając najlepszych stawiany na ich aktywność.

W lokalach obwodowych komisji wyborczych wyłożone są listy wyborców. Odbywa się sprawdzanie nazwisk. W woj. suwalskim sprawdziło je 30 proc. osób uprawnionych do głosowania. Reklamacji jest niewiele; jeśli się zdarzają, dotyczą zwykle niewłaściwej pisowni nazwisk.

Zgodnie z ordynacją wyborczą osoby, które w dniu wyborów zmuszone będą zmienić miejsce pobytu mogą otrzymać zaświadczenie o prawie do głosowania, wydają je terenowe organa administracji państwowej. Z zaświadczeniem tym należy zgłosić się w obwodzie nowego miejsca pobytu.

Lokale wyborcze zostały oznakowane, wszystkie przygotowane są do potrzeb dyżurów komisji wyborczych, a niektóre także do dnia wyborów. (ib)

Służba zdrowia dla uczczenia II Konferencji PZPR

Ciąg dalszy ze str. 1

grupę dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych w Hajnówce objętych intensywną opieką.

Wczoraj, 5 bm. przybyła do Hajnówki ekipa lekarska w składzie: lek. med. lek. med. Halina Mieńko-Dec, Mirosław Cybulko, Władysław Sadokierski, Halina Czarniawska, Maria Nosorowska-Sarosiek, Klaudia Stogowska, Lucyna Piktel, Mirosław Wołpiuk, Janusz Szabłowski i Mirosław Sławiński wraz z pielęgniarką Bożeną Kruczkowską.

Przeprowadzone zostały badania specjalistyczne pracowników hajnowskich zakładów pracy. Rezultaty tych badań wykorzystane zostaną do oceny stanu zdrowia robotników, wpływu warunków higieny pracy na stan zdrowotny, a także dla zapewnienia odpowiedniego postępowania profilaktyczno-leczniczego.

Badanie dzieci miało na celu kontrolę stanu zdrowia a także opracowanie odpowiedniego postępowania leczniczo-rehabilitacyjnego w stosunku do każdego małego pacjenta. Badania te przyczyniły się również do wydzielenia grupy dzieci, które będą mogły skorzystać z kolonii zdrowotnych w tegorocznej akcji letniej oraz podjąć bieżącą rehabilitację w oparciu o punkty gimnastyki korekcyjnej działające w ramach poradni medycyny szkolnej Zespołu Opieki Zdrowotnej w Hajnówce.

Ważne jest, że badania pracowników zostały przeprowadzone dodatkowo, niezależnie od obowiązujących badań wykonywanych i systematycznie przeprowadzanych przez lekarzy przemysłowych i specjalistów Zespołu Opieki Zdrowotnej w Hajnówce. Ogółem przebadano wczoraj blisko 150 osób.

Z dużym uznaniem trzeba powitać nową inicjatywę białostockiej służby zdrowia. Umożliwiła ona nie tylko pogłębioną ocenę stanu zdrowia pracowników oraz dzieci i młodzieży, ale także ułatwiła pacjentom skorzystanie bezpośrednio z fachowego poradnictwa lekarzy specjalistów bezpośrednio na miejscu, bez potrzeby wyjazdu do Białegostoku, lub też zwalniania się z pracy. (h)

Podczas wczorajszej społecznej akcji białostockiej służby zdrowia przebadano około 150 mieszkańców Hajnówki.
NA ZDJĘCIU: lek. med. Mirosław Sławiński specjalista ortopeda, podczas badania 8-letniej pacjentki, Ani.
Fot. K. Świderski

tydzień na świecie

POŻYTECZNY DIALOG

Światowe echa amerykańskiej wizyty w naszym kraju są wciąż żywe. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że prezydent Stanów Zjednoczonych rozpoczął swą pierwszą, wielką podróż zagraniczną właśnie od pobytu nad Wisłą. Dzieje się tak głównie dlatego, że jego rozmowy z przywódcami Polski stanowią ważny wkład w umocnienie klimatu odprężenia i współpracy między Wschodem a Zachodem.

Polska znana jest z licznych inicjatyw pokojowych. Ma dobre doświadczenia we współpracy i pokojowej koegzystencji ze wszystkimi państwami, bez względu na dzielące je różnice polityczno-ustrojowe. Nic więc dziwnego, że Jimmy Carter docenił rolę i miejsce naszego kraju we współczesnym świecie, a także ogromną wagę, jaką przywiązujemy do pomyślnych rezultatów dialogu radziecko-amerykańskiego. Dlatego z dużą satysfakcją odnotowaliśmy te jego słowa, w których podkreślił, iż w rozpoczynającym się nowym roku nastąpi rozwiązanie szeregu problemów między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi, w tym również w sprawie ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych (SALT II). Służyć to wszakże będzie najważniejszej dziś sprawie — umocnieniu pokoju światowego. Z równą satysfakcją odnotowaliśmy wypowiedzi prezydenta dotyczące coraz lepiej rozwijających się naszych stosunków dwustronnych oraz dalszych pomyślnych perspektyw w tej dziedzinie.

W sumie był to wielce pożyteczny dialog. Służy on nie tylko wzajemnemu poznaniu, zrozumieniu i zaufaniu. W ostatecznym rachunku decyduje również o postępie w kształtowaniu pokojowego oblicza współczesnego świata.

PRZYPARTY DO MURU

Transparenty, którymi udekorowane były ulice Kairu, już zdjęto. Podobnie jak rozebrano łuki triumfalne, jakimi udekorowane były główne arterie stolicy Egiptu. Zabawa się skończyła...

Tymi właśnie słowy francuski „Le Monde" określił fiasko rozmów egipskiego prezydenta z izraelskim premierem w Ismailii. Różnice stanowisk dotyczą — jak wiadomo — dwóch zasadniczych spraw: przyszłości Palestyny i wycofania się Izraela z okupowanych terytoriów arabskich. Premier Begin nie chce słyszeć o istnieniu narodu palestyńskiego i jego prawie do samostanowienia. Chciałby co najwyżej ofiarować Arabom palestyńskim zamieszkującym zachodni brzeg Jordanu i strefę Gazy ulepszoną wersję istniejącej tu administracji. A przecież — jak nie bez racji twierdzi wielu czołowych polityków państw arabskich, zarówno tych z lewa jak i z prawa, z czym musi się liczyć prezydent Sadat — nie może być trwałego rozwiązania problemu bliskowschodniego bez poszanowania prawa narodu palestyńskiego do samostanowienia. Odmienne stanowisko zajmuje również Begin w kwestii statusu osad izraelskich założonych na Synaju po wojnie czerwcowej w 1967 r. Otóż wersja izraelska przewiduje, że mieszkańcy tych osad podlegaliby po części władzy Kairu, a po części — Tel Awiwu. I tak np. podatki płaciliby Egiptowi, a w sprawach cywilnych podlegaliby jurysdykcji izraelskiej.

Sadat znalazł się więc w sytuacji człowieka przypartego do muru. Ma jeszcze co prawda nadzieję, liczy na skuteczną mediację Waszyngtonu. Ale czy wobec owej przedłużającej się mediacji zdoła pohamować niecierpliwość swego narodu i oprzeć się jego presji?

STAWKA NA STABILIZACJĘ

Czy Turcję stać na stabilny rząd? — takie pytanie zadaje sobie niejeden obserwator tamtejszej sceny politycznej. I chyba nieprzypadkowo. Od ubiegłorocznych czerwcowych wyborów powszechnych kraj ten ma już bowiem trzeci z kolei gabinet.

Jak pamiętamy, w wyniku rzeczonych wyborów socjaldemokraci (Partia Ludowo-Republikańska), kierowani przez Bulenta Ecevita zdobyli 214 mandatów w 450-osobowym parlamencie. Oni też uzyskali mandat utworzenia rządu, ale przetrwał on zaledwie 12 dni. Stało się tak dlatego, że konserwatyści (Partia Sprawiedliwości) weszli w koalicję z dwiema mniejszymi partiami prawicowymi i obalili mniejszościowy gabinet Ecevita. Przywódca konserwatystów — Suleyman Demirel mógł dzięki temu stworzyć własny gabinet. Ale trudności gospodarcze narastały; inflacja osiągnęła zawrotne rozmiary (np. ceny żywności wzrosły w ub. roku aż o 40 proc.), bezrobocie ogarnęło 2,5 mln osób, a deficyt bilansu handlowego przekroczył wszelkie możliwe granice. Nastroje niepewności społeczeństwa spotęgował jeszcze bardziej terroryzm polityczny, którego ofiarą padły dziesiątki zabitych i tysiące rannych. Wobec owej niemocy rządu oraz wyraźnej porażki konserwatystów w niedawnych wyborach municypalnych, kilkunastu deputowanych z ramienia tej partii wystąpiło z jej szeregów. To ostatecznie przypieczętowało losy rządu Demirela. W tej sytuacji prezydent Turcji — Fahri Koruturk, znów powierzył misję utworzenia rządu Ecevitowi, który wszedł ostatecznie w koalicję z Republikańską Partią Zaufania, Partią Demokratyczną i 11 niezależnymi deputowanymi, którzy wcześniej opuścili szeregi konserwatystów.

Główne zadanie nowego rządu — to stabilizacja społeczno - gospodarcza kraju. Ale nie jest to zadanie ani łatwe, ani proste.

CZY ZDOŁA SIĘ ODNALEŹĆ

A więc stało się. W indyjskiej Partii Kongresowej nastąpił ostateczny rozłam. Powstały dwa odrębne ugrupowania i różne ośrodki dyspozycyjne.

O rozłamie zadecydowały głównie dwie sprawy — rywalizacja o przywództwo wewnątrz partii oraz kontrowersje co do jej programu. Zwolennicy pani Indiry Gandhi stoją na stanowisku, że w tak olbrzymim kraju, jak Indie, trudno się obejść bez rządów silnej ręki. Toteż przyczyn przegranej własnej partii w czerwcowych wyborach parlamentarnych, upatrują nie w przegięciach okresu stanu wyjątkowego, lecz w nieudolnej walce politycznej z rządzącą obecnie Partią Ludową (Janata). Z kolei obóz skupiony wokół aktualnych przywódców partii — Reddy'ego i Chavana, odciął się wyraźnie od polityki okresu stanu wyjątkowego, czyli od rządów silnej ręki i skłania się ku zasadom demokracji parlamentarnej. Jak się zatem przypuszcza owo rozbicie może doprowadzić w przyszłości do nowych układów politycznych. Już dziś na przykład nie wyklucza się możliwości powstania okrojonej Zjednoczonej Partii Kongresowej w oparciu o zwolenników Reddy'ego i Chavana oraz ekskongresowej części Partii Ludowej, a więc tych działaczy, którzy przed kilku laty opuścili szeregi Partii Kongresowej.

Tak oto partia, która przez 23 lata rządziła nieprzerwanie krajem po raz trzeci przeżywa gorycz rozbicia wewnętrznego. Czy zdoła się kiedyś odnaleźć i nawiązać do swej dawnej świetności?

KOLEJNY KROK

Hiszpania konsekwentnie zrywa ze spuścizną frankistowską. Wkracza coraz śmielej na drogę demokracji. Kolejnym tego dowodem jest przyznanie autonomii Krajowi Basków.

Baskowie (jest ich ponad 2,5 mln na 37 mln ogółu mieszkańców Hiszpanii) mają swe odrębne tradycje historyczne, własny język i obyczaje. W czasie wojny domowej w 1936 roku opowiedzieli się zdecydowanie po stronie rządu republikańskiego i do końca walczyli z bronią w ręku przeciwko wojskom gen. Franco. Toteż pierwszą decyzją, jaką podjął przyszły dyktator, było pozbawienie ich autonomii. Ale dzielni Baskowie nie złożyli broni. Raz po raz dawali znać o sobie — organizowali demonstracje, zamachy i wystąpienia zbrojne. Oczywiście, przyznanie autonomii Baskonii nie było łatwe. W grę bowiem wchodziła prowincja Navarra, która w przeciwieństwie do trzech pozostałych: Guipuzcoa, Vizcaya i Alava, zamieszkała jest przez ludność mieszaną. Niezależnie od tego Navarra była ongiś odrębnym królestwem, a podczas wojny domowej stała po stronie reżimu frankistowskiego. Ale i z tej złożonej sytuacji znaleziono wyjście. Mianowicie zgodnie z decyzją Madrytu w skład Baskonii wejdą trzy wspomniane wyżej prowincje, a o przyszłości Navarry zadecyduje dopiero referendum.

Rząd premiera Suareza uczynił więc kolejny krok ku odnowie życia społeczno-politycznego kraju. Jest to krok równie znaczący, jak legalizacja ugrupowań lewicowych, w tym partii komunistycznej i socjalistycznej.

MIECZYSŁAW CHAJA

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

Koszykówka. Godz. 16 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — zaległy mecz klasy międzywojewódzkiej kobiet Włókniarz II B-stok — Tęcza Łódź.

Siatkówka. Godz. 11 — hala OSiR w Suwałkach — turniej mężczyzn o puchar prezesa Okręgowego Związku Piłki Siatkowej. Dalszy ciąg imprezy w niedzielę o godz. 10.

Piłka nożna. Godz. 17.30 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — halowy turniej juniorów rocznika spartakiadowego dla drużyn woj. białostockiego. Dalszy ciąg turnieju w niedzielę o godz. 16.

NIEDZIELA

Koszykówka. Godz. 14 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — drugi zaległy mecz klasy międzywojewódzkiej kobiet Włókniarz II B-stok — Tęcza Łódź.

Tenis stołowy. Godz. 8.30 — hala przy ul. Jurowieckiej w Białymstoku — XXIV mistrzostwa miasta seniorów, traktowane jednocześnie jako III wojewódzki turniej klasyfikacyjny. Impreza ma charakter otwarty, mogą w niej uczestniczyć także amatorzy pingponga nie zrzeszeni w klubach. Losowanie o godz. 8.

Brydż sportowy. Godz. 10.30 — klub ZEC przy Al. 1 Maja w Białymstoku — turniej otwarcia sezonu 1978.

(ikc)

POGODA

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opady śniegu. Temperatura około —6 st. rano do 0 st. w ciągu dnia. Wiatry umiarkowane i dość silne zachodnie.

NA DALSZE 48 GODZ. — dalsze ocieplenie. (ska)

II KRAJOWA KONFERENCJA PZPR

Państwo — to my obywatele

Ciąg dalszy ze str. 1

W życiu publicznym podstawowe znaczenie ma informacja o sytuacji, zarówno w skali kraju, jak i fabryki, instytucji. Tylko ludzie poinformowani zarówno o osiągnięciach, jak i trudnościach czy błędach, a przede wszystkim o ich przyczynach, mogą świadomie i z całym przekonaniem dążyć do ich przezwyciężenia. Musi to być jednak informacja wszechstronna, ujawniać powinna nie tylko negatywne wyniki pracy, lecz i ludzi, którzy je spowodowali. W uchwałach VI i VII Zjazdu partii na potrzebę jawności życia publicznego położono wielki nacisk i wskazano, że jest to jeden z najistotniejszych elementów kontroli społecznej oraz demokracji socjalistycznej.

W lutym ubr. Biuro Polityczne KC jeszcze raz wróciło do tych ważnych kwestii. W uchwale „O dalsze doskonalenie działalności informacyjno - publicystycznej oraz umocnienie ideowo-wychowawczej roli krytyki w prasie, radiu i telewizji" stwierdzono m. in., że instytucje „powinny w kontaktach z przedstawicielami prasy udzielać im informacji aktualnych, odpowiadających rzeczywistemu stanowi rzeczy, bez przemilczania trudności i niedociągnięć, gdyż tylko taka informacja jest warunkiem skutecznej propagandy".

Niestety, są liczne fakty świadczące o tym, że niektórzy dyrektorzy albo wprost odmawiają udzielenia informacji dla prasy, albo dają materiały lakiernicze, wybielające sytuację na ich odcinku. Jest to wyraz lekceważenia opinii publicznej, a także uchwał władz partyjnych. Winny temu ostro przeciwstawiać się organizacje partyjne w tych instytucjach, żądając od ich szefów rzetelnego stosunku do społeczeństwa, do klasy robotniczej, które mają prawo do otrzymywania rzeczowego obrazu stanu gospodarki poziomu życia jakości produkcji itd.

Jak przypomniał na niedawnym spotkaniu z dziennikarzami tow. Gierek — w roku przyszłym kierownictwo partii dokona kontroli wykonania. zawartych we wspomnianej uchwale Biura Politycznego, zaleceń. Bardzo cenne są podejmowane już obecnie interwencje niektórych terenowych komisji kontroli partyjnych, które po krytycznych artykułach w prasie przypominają zainteresowanym dyrekcjom oraz komitetom zakładowym PZPR o obowiązku ustosunkowania się do tych publikacji, a przede wszystkim załatwienia słusznych wniosków.

Informacja pokazywać powinna osiągnięcia, gdyż mobilizują one do czynu, powinna popularyzować dobre doświadczenia, zawierać nowe zadania. Słowa, które kierujemy do ludzi, zabarwione są szlachetnym moralizatorstwem odwołującym się do ofiarności i patriotyzmu. Świadomość społeczna kształtują jednak nie tylko słowa. W jeszcze większym stopniu — konkretne fakty. Nie wolno ich nigdy ignorować, zamykać na nie oczu.

OBYWATELSKIE POSTAWY

Potrzebna jest przede wszystkim znajomość wśród społeczeństwa, a szczególnie wśród ludzi pełniących kierownicze funkcje na wszystkich szczeblach — mechanizmów kierujących życiem gospodarczym. Chodzi tu o stałe doskonalenie systemu bodźców ekonomicznych tak, by przeciwdziałały one marnotrawstwu i partactwu, a skłaniały do wydajnej pracy najwyższej jakości. Wiele jest jeszcze do zrobienia na tym polu. Trzeba z naciskiem podkreślić, że demoralizują ludzi wadliwie działające bodźce, powodujące niepotrzebne podnoszenie kosztów, zużycie materiałów itp. zgodnie z zasadą, że premie i płace rosną w zależności od wartości „przerobu". Takie złe bodźce preferują nie gospodarski stosunek do majątku społecznego i kasy państwowej, ale postawy cwaniackie, partykularne. Nie pomagają wtedy najbardziej gorące apele do załóg. Bodźce działają bowiem silniej niż słowa. Dlatego z uznaniem odnotować należy podaną przed kilku dniami przez PAP wiadomość o przygotowanym w resorcie budownictwa nowym systemie płac, który zerwie wreszcie z wieloletnią zasadą płacenia za wartościowe wykonanie planów. Płacić się będzie za wykonane zadania rzeczowe — za mieszkania, za ich jakość, zgodnie z interesem społecznym.

Do rzędu bardzo ważnych zadań, kształtujących zaangażowane postawy, należy umocnienie wszystkich form samorządności. W pierwszym rzędzie podniesienie rangi samorządu robotniczego, chłopskiego, doskonalenie pracy wszystkich ogniw władzy przedstawicielskiej — od rad narodowych szczebla podstawowego — do Sejmu. Wiąże się z tym także umacnianie samodzielności gmin, zgodnie z intencjami partii, która zainicjowała reformę władz i administracji terenowej z myślą o wyzwoleniu zasobów inicjatywy lokalnej, tłumionej poprzednio przez nadmierną centralizację.

Wszystkie te czynniki razem wzięte stwarzają u ludzi poczucie współodpowiedzialności za sprawy państwa, poczucie, że są gospodarzami.

LECH WINIARSKI

Wobec techniki — nakaz efektywności

Ciąg dalszy ze str. 1

Problemów decydujących o jakości i tempie budowy mieszkań, zastosowanie w praktyce rozwiązań proponowanych przez inżynierię materiałową. Efektywność tego działania — drugą stronę rachunku — odnajdujemy w postaci założonego, siedmioprocentowego w przemyśle, a ośmioprocentowego w budownictwie wzrostu wydajności, w zwiększeniu wartości dostaw do sklepów o 1/10 i takimże wzroście powierzchni mieszkań.

Te związki nauki z praktyką nie opierają się już dziś na samej tylko dobrej woli i świadomości dziesiątków tysięcy naukowców i setek tysięcy inżynierów. Realność nakazu jeszcze większej efektywności wynika z ukształtowanego już systemu powiązań istniejącego w postaci rządowych programów badawczych układu problemów węzłowych, finansowych i sterowanych od myśli do produktu. Do tego wypróbowanego już z powodzeniem systemu kształtowania postępu dołączy się w najbliższych miesiącach nowe elementy, zwłaszcza w sferze dochodzenia do wysokiej jakości i eliminowania kosztownej niepełności rozwiązań.

W pierwszym przypadku chodzi o wprowadzenie jednolitego państwowego systemu kwalifikacji jakości i oznaczania wyrobów. Według kryteriów opracowywanych przy udziale naukowców przebada się wszystkie wyroby podlegające obowiązkowi potwierdzenia swojej wysokiej wartości, ustali spis działań dla tych, które muszą poprawić swoje cechy. Ten sposób integracji nauki z praktyką przyniesie, jak można przypuszczać, odczuwalną poprawę walorów użytkowych wielu wyrobów liczących się w budżecie rodzinnym i dalsze zbliżenie ośrodków badawczych do potrzeb życia codziennego. W pierwszym rzucie można liczyć na wprowadzenie na rynek prawie 22.000 wyrobów o jakości potwierdzonej przez badania, wyróżnionej znakiem „1" lub „Q". A to przecież dopiero początek wielkiej batalii.

Ponadto posunięciem niezmiernie istotnym dla ulepszania systemu sterowania nauką i techniką staje się dyrektywa kompletności opracowań: za jedno z ważniejszych zadań najbliższych miesięcy uznano przygotowywanie węzłowych ciągów technologicznych bez luk zmuszających do kosztownego importu uzupełniającego. W ten sposób na inne cele można będzie przeznaczyć dziesiątki milionów dewizowych złotych, które przeciekały dotychczas przez granicę z powodu niedopatrzeń, usterek w planowaniu postępu technicznego.

Do projektu planu nauka i technika wbudowana została jako jeden z najsilniejszych mechanizmów wspomagających. Zatem wobec całej tej sfery obowiązują nie mniejsza uwaga, zainteresowanie i nadzór niż te, jakimi darzymy place budowy czy zaopatrzenie sklepów. A to oznacza przecież zyskanie waloru społecznej niezbędności tak cenionej przez każdego prawdziwego naukowca i inżyniera.

WIESŁAW WOLSKI

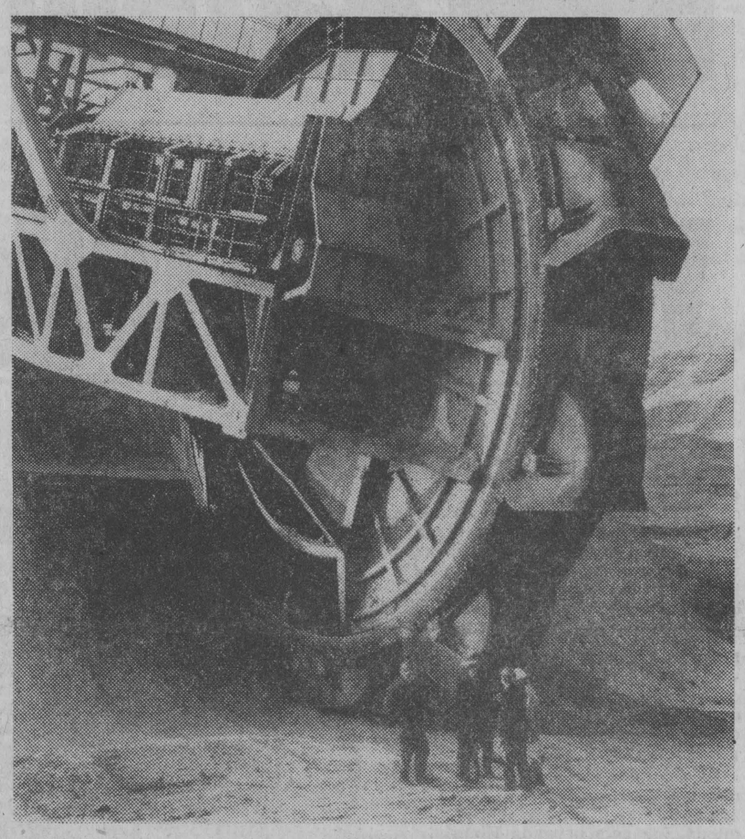

Odkrycie złóż węgla brunatnego w okolicach Bełchatowa było jednym z najważniejszych wydarzeń w naszym górnictwie odkrywkowym. Od czerwca 1977 roku gigantyczna koparka kołowo-czerpakowa zbiera tzw. nakład. Fot. CAF

RYZYKO KONTROLOWANE

Stanisław Kulikowski

TADEUSZ RÓŻAŃSKI, 27-letni rolnik ze wsi GUZY (gmina Kowale Oleckie) nie ukrywa, że kiedy zdecydował się na hodowlę owiec, było to pewne ryzyko. Natychmiast jednak dodaje — ale nie była to decyzja podjęta „na wariata". Miałem już pewne doświadczenia, bo w domu zawsze były owce. Inna sprawa, że było tego mało — kilkanaście sztuk. Teraz mam stado — 230 matek, 60 jagniąt i tryki. To jest już sporo. Czy to mi się udaje?

Może odpowiem tak: kiedy przed kilkoma laty zdecydowałem się na specjalizację w hodowli owiec i zacząłem w tym kierunku modernizować budynki, sąsiadka mówiła, że pewnie coś mi się w głowie pokręciło. Teraz zaś mówi: „Owce — o, to jest interes!".

NIE WSZYSTKO OD RAZU — CZYLI KONSEKWENCJA

— Kiedy wyszedłem z wojska przed kilkoma laty, pomyślałem sobie, że trzeba coś ruszyć z tym gospodarstwem, bo tak dalej to nie ma sensu — ani ja nic nie zarobię, ani państwu nie dam produkcji. Zdecydowałem się więc po rozmowach z rodzicami—na owce. Bo ziemia u nas jest bardzo ciężka, do uprawy. Same iły i glina, dużo górek, a więc sporo użytków zielonych. W sam raz dla owiec. Na początku było tylko 11 ha. Z czym tu zaczynać? — pomyślałem sobie.

Było zebranie we wsi. Pytano, czy ktoś chce powiększyć swoje gospodarstwo. Wówczas powiedziałem, że chcę, bo tylko wtedy można wykorzystać racjonalnie sprzęt rolniczy. Umożliwiono mi w rezultacie nabycie kilkunastu hektarów gruntu. Nie powiem żebym, na tym nie zyskał. Nie mogę narzekać. Dostaję wysokie kredyty, jako posiadacz karty gospodarza specjalisty mam wiele przywilejów. Ale staram się nie tylko brać, bo...

JAK INTERES, TO DLA OBU STRON

Marny byłby ze mnie gospodarz i Polak, jeszcze marniejszy członek partii, jak bym tylko brał. Teraz, choć to dopiero się rozkręca, już dajemy dwa razy więcej produkcji państwu: mięsa, wełny, materiału hodowlanego niż do tej pory. Zaorałem odłogi. Krzyczano na mnie: „co ty robisz, tu 30 lat ziemia leżała odłogiem, a ty to zmieniasz". A pewnie, że zmieniam. Ta ziemia musi rodzić, po to ona jest. A że leżała odłogiem tyle lat? No to już chyba pora, żeby przestała?

ZAUFANO MI

I dlatego właśnie, że mi zaufano, że jestem teraz członkiem Egzekutywy KG i podsołtysem w swojej wsi, nie wypada mi czegoś sknocić. Cieszę się, jak przychodzą do mnie ludzie po jakąś radę. Czy potrafię dobrze poradzić? Raczej tak. Mam dosyć dobre efekty — np. plenność od jednej matki wynosi 1,8 — 1,9 sztuk. To już dosyć dobrze. Za maciorkę biorę i po 7 tysięcy — to też nieźle. Teorii też trochę łyknąłem. Zająłem w ub. roku II miejsce w wojewódzkim finale Olimpiady Wiedzy Rolniczej. Jak się praktycznie owcami zajmować też ciut wiem. Jeszcze teraz pewnie napociliby się mistrzowie konkursu strzygaczy owiec, żeby ze mną wygrać. Zresztą w tym konkursie zająłem kiedyś II miejsce w województwie. Teraz to już strzygę tylko na własne potrzeby. To ciężka praca.

A tak w ogóle, to nie wystarczy sama teoria, ale i praktyka. I to nie tylko przy owcach. W rolnictwie, jak nigdzie chyba, trzeba znać i jedno, i drugie. Dopiero wtedy są efekty.

Proszę tylko nie myśleć, że nie mam żadnych kłopotów, ale...

TRUDNOŚCI SĄ PO TO, BY JE POKONYWAĆ

Rolnik to taki zawód, że na każdym kroku może napotkać na komplikacje. Gospodarstwo to bardzo skomplikowane przedsiębiorstwo. Wszystko tu musi grać. Tyle tylko, że nie wszystko można zaplanować do końca. Np. nie można przewidzieć pogody. Często bywa, że nie można przewidzieć i tego — dostanę paszę czy nie? I to nie dlatego, że ich brak. Specjaliści mają pasze zagwarantowane. Chodzi tu raczej o organizację. Jadę do Kowali Oleckich, mówią mi tam, że pasze są w Gołdapi. Jadę tam, a oni odsyłają mnie do Dubeninek. Wreszcie dostaję w Grabowie. Pół województwa zjeździłem, ale paszę mam. Jasne, że lepiej byłoby gdybym mógł to dostać na miejscu.

Poważniejszy kłopot to nowoczesna owczarnia. To drogi interes — 4 mln złotych. Ale z drugiej strony państwo umarza 55 proc. kwoty zaciągniętej na budowę. To ogromna ulga. Na razie szukam takiego projektu budynku, który by mi w pełni odpowiadał. Wtedy, jak tylko mocniej stanę na nogach, zaryzykuję chyba. Bo ryzyko kontrolowane oczywiście możliwościami, wiedzą i konkretną pomocą państwa, teraz się opłaca.

A jak to będzie? — proszę przyjechać za rok, dwa. Chyba będę mógł się pochwalić czymś konkretniejszym.

Tym zakończył rozmowę ze mną 27-letni gospodarz na 40 hektarach. Na razie przyjmował tylko sam, bo żony jeszcze nie ma. Ale gruntownie unowocześnione mieszkanie — nowe tynki i świeża farba na ścianach i podłogach, centralne ogrzewanie i bieżąca woda każą przypuszczać, że sytuacja taka nie potrwa już długo.

Mówią delegaci NA II KRAJOWĄ KONFERENCJĘ PZPR

TERESA CZARNECKA — wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 6 w Suwałkach:

— Realizujemy socjalistyczny model szkoły, w którym cele wychowawcze traktowane są równorzędnie z zadaniami dydaktycznymi.

— Wychowanie odbywa się w szkole nie tylko na lekcjach. Nauczyciel, by spełnić postulat stawiany mu przez socjalistyczny model szkoły, musi być społecznikiem, stykać się z młodzieżą w świetlicy, kółku zainteresowań, samorządzie uczniowskim, organizacji ZHP. Nasuwa się zatem pytanie, czy szkoła nasza posiada warunki — subiektywne i obiektywne — by w pełni realizować tak pojęte zadania? Będę mówiła z pozycji własnej szkoły, którą znam najlepiej, choć sądzę, że pewne sprawy można by uogólnić, bowiem są — przynajmniej w woj. suwalskim — dość powszechne.

Cel główny – wychowanie

— W zasadzie mamy już nieźle przygotowane kadry nauczycielskie, zdolne do podjęcia wymagań zreformowanej szkoły. Ponad 50 proc. nauczycieli Szkoły nr 6 w Suwałkach posiada wyższe wykształcenie, pozostali dokształcają się. Ci nauczyciele stwarzają szanse wszechstronnej realizacji nowego programu. Niestety, gorzej jest z bazą szkolną, która pozostaje w tyle za potrzebami współczesnej wysoko postawionej pod każdym względem placówki wychowawczej i dydaktycznej. Wystarczy powiedzieć, że w suwalskiej „szóstce" obliczanej na 600 dzieci, uczy się ich obecnie 1200 — na pełne trzy zmiany. Bardzo to utrudnia prowadzenie w pełni efektywnej pracy wychowawczej, zwłaszcza tej pozalekcyjnej.

— Osobiście uznaję za bardzo ważne, że wysoką rangę nadano organizacji harcerskiej w szkole. Ostatnio stworzono etaty dla nauczycieli prowadzących szczepy ZHP. Przyczyni się to bardzo do podniesienia efektywności pracy wychowawczej. (ceg)

ŁUCJA KULESZA — prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Siemiatyczach:

— Ogólny rozwój Siemiatycz określił kierunki działania w wielu dziedzinach gospodarki. Jedną z nich — najbliższą mi — jest budownictwo mieszkaniowe, które dotychczas realizowane było z dużym opóźnieniem.

Lepiej i estetyczniej mieszkać

Spowodowało to spiętrzenie potrzeb, choćby w związku z budową zakładów „Hortexu".

Nasze, spółdzielcze działania mają na celu przyśpieszenie budowy mieszkań; mamy przy tym poparcie władz centralnych i wojewódzkich. To pozwala na optymistyczne spojrzenie w nowym, 1978 roku.

Konsekwentnie, wspólnie z samorządem mieszkańców, staramy się poprawiać warunki zamieszkania w budynkach oddawanych lokatorom. Czynimy to poprzez organizowanie miejsc wypoczynku, placów gier i zabaw, boisk itd. Dużo uwagi przywiązujemy do stałego podnoszenia estetyki osiedla. Chodzi nam o większe zainteresowanie naszych lokatorów warunkami zamieszkania, doprowadzenie do tego, by oni sami czuli się odpowiedzialni za warunki w jakich mieszkają, a w jakich powinni mieszkać.

Obserwujemy coraz większy udział mieszkańców w organizowanych zajęciach kulturalno-oświatowych. Mamy konkretne wyniki w wychowywaniu młodzieży poprzez pracę.

Funkcja prezesa SM nie jest moim jedynym zajęciem. Swoje obowiązki domowe łączę ponadto z działalnością w Lidze Kobiet. Uważam, że właściwa organizacja czasu kobiet poprzez pomoc im w pracy zawodowej i w domu, to jeden z moich życiowych celów.

Oczywiście, chciałabym, by w dwóch najbliższych latach spółdzielnia podwoiła swój stan posiadania, by istniejąca grupa remontowo - konserwacyjna przekształciła się w grupę remontowo - budowlaną z własnym przyzwoitym zapleczem. Są to życzenia, których spełnienie wpłynęłoby na rozwiązanie wielu istotnych spraw. Uważam, że są one bardzo realne i dlatego też będziemy wspólnie z zarządem spółdzielni, z samorządem mieszkańców dążyć do ich wcielenia w życie. (JAG)

STANISŁAW KMIEĆ — zastępca naczelnika miasta i gminy Kolno:

— Rola urzędu w rozwijaniu produkcji rolnej jest na pewno duża. Może on bardzo skutecznie pomóc rolnikom, albo równie skutecznie przeszkadzać. Co nam się udało? Zapewniliśmy w minionym roku materiały budowlane na obory i chlewnie 15 gospodarstwom specjalizującym się w hodowli (ogółem mamy 108 rolników z kartami specjalistów). Podjęliśmy starania o przeszkolenie 840 rolników. W zeszłym roku kursy ukończyło 196 osób, dalszych 200 rozpoczęło naukę. Zwracamy baczną uwagę na pomoc gospodarstwom ze st ony instruktorów rolnych; co prawda dobry rolnik jest dla siebie najlepszym instruktorem, ale nawet najlepszemu przydaje się konfrontacja z fachowcem. Mamy już pozytywne doświadczenia w koordynowaniu poczynań instytucji działających na rzecz rolnictwa, a więc SKR, GS, Centrali Nasiennej, Spółdzielni Mleczarskiej, gorzej jest z egzekwowaniem obowiązku świadczenia usług dobrej jakości.

— Co nam przeszkadza? Nadmierne obciążanie urzędów robotą „papierkową". Np. PZU pozbył się kart upadkowych, musi je teraz prowadzić urząd gminny. W rezultacie rolnik, który poprzednio załatwiał sprawę w jednym miejscu, teraz biega po urzędach tracąc co najmniej dwa razy więcej czasu. Albo sprawa węgla: rolnik musi obecnie potwierdzać przydział u naczelnika, chociaż cała kartoteka znajduje się i tak w GS, a jeśli chodzi o naprawdę rzetelne sprawdzenie, mógłby to zrobić jedynie sołtys, znający każde gospodarstwo we wsi. Natomiast tam, gdzie urząd powinien mieć coś do powiedzenia, jak chociażby w wypadku instytucji, czy zakładów, których dyrekcje znajdują się w innej gminie czy mieście, jest on ciągle bezradny. (a)

Urząd – rolnik

Fot. K. Świderski

Nr 5 (8393) 6—7—8.I.1978 r.

Budownictwo dojrzało do zmian

Trzy propozycje

Tomasz Jeziorański

Wszystkim bez wątpienia wiadomo, że jednym z głównych celów przeprowadzanego manewru gospodarczego jest m.in. szybsze, w realnej perspektywie pełne zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych. Tak kolosalnych zadań, jakie nakreślono przed budownictwem mieszkaniowym na bieżącą 5-latkę i jakie rysują się w perspektywie lat 80-tych — nie da się po prostu wykonać w ramach normalnej, szerokofrontowej polityki gospodarczej. Przegrupowanie sił i środków oraz ich koncentracja jest niezbędna.

Dokonanie tych zabiegów jednak nie jest łatwe. Rzecz bowiem w tym, że budownictwo jako działalność gospodarcza jest w naszym kraju **rozdrobnione.** Z całości prac budowlano-montażowych sektor uspołeczniony wykonuje 70 proc., z czego pod egidą MBiPMB wykonuje się nieco więcej niż połowę prac. Pozostałe ponad 45 proc. robót wykonuje 10 innych resortów: rolnictwa, administracji, górnictwa, hutnictwa, komunikacji — żeby wymienić tylko budowniczych największych.

Resort budownictwa realizuje swoje zadania przy pomocy ponad 700 jednostek organizacyjnych: przedsiębiorstw materiałów budowlanych, budowlano-montażowych, usługowych, naukowych, projektowych a nawet informatycznych. Cały ten potencjał zgrupowany jest w 44 zjednoczeniach, z których 33 prowadzą działalność budowlaną.

Obraz ten, dla większej jasności, trzeba uzupełnić kilkoma słowami o regionalnym rozłożeniu potencjału. Otóż reforma administracyjna kraju z 1975 r. nie pociągnęła za sobą istotniejszych zmian w organizacji budownictwa. Jak więc nietrudno się domyśleć, **większość potencjału zgrupowana jest w stolicach starych województw,** spośród których potentatami są stołeczne, Krakowskie i Katowickie. **Stosunkowo największe potrzeby** — bez pomniejszania budowlanych potrzeb tych aglomeracji — **zgłaszają zaś województwa nowo kreowane. W 1976 roku np. makroregion północno-wschodni zrealizował budownictwo pozaprzemysłowe wartości nieco ponad 4 mld zł, podczas gdy makroregion południowy wartości prawie 5-krotnie większej. Oto plastyczna ilustracja nierównomiernego rozłożenia potencjału. Oczywiście potrzeby obu wspomnianych makroregionów nie są jednakowe, ale też nie przedstawiają się one jak 1 do 4,5.**

Jeżeli do tego dodamy niemałą przecież działalność budowlaną innych resortów oraz około 30 tys. mniejszych i większych firm prywatnych i rzemieślniczych — to stanie się jasne jak trudnym, żeby nie powiedzieć **nierealnym zadaniem w dotychczasowej praktyce jest spełnianie przez MBiPMB roli koordynatora wszystkich poczynań budowlanych w Polsce.** Przeważnie było tak, że każdy ciągnął w swoją stronę, dbał o własne interesy, ale w odczuciu społecznym — i nie tylko — właśnie resort budownictwa winien był wszelkiemu budowlanemu złu.

Ten partykularyzm (nie zapominajmy, że przedsiębiorstwa budowlano - montażowe wszystkich resortów powołano kiedyś głównie do realizacji zadań remontowo-inwestycyjnych, nie zaś mieszkaniowych) dał też znać o sobie w dotychczasowej fazie realizacji manewru. **Przesunięcia — przesunięciami, deklaracje — deklaracjami, plany — planami, ale zauważono, że tu i ówdzie resorty po cichutku, własnymi siłami podejmowały nowe zadania inwestycyjne. W myśl zasady, że przecież takie niewinne odstępstwo nie zaważy na całości gospodarki.** Był to jednak schemat myślenia na tyle popularny, a co za tym idzie — podobna działalność na tyle szeroka, że gospodarka to jednak odczuwa.

Sytuacja dojrzała więc do zmian. Minister Budownictwa, widząc stan realizacji zadań budowlanych za pierwsze półrocze ub. r. — w sierpniu powołał specjalną **komisję d/s doskonalenia systemu zarządzania w resorcie** pod przewodnictwem wiceministra, prof. dr **L. Kałkowskiego.** W wyniku prac tej komisji wysunięto 3 koncepcje organizacyjne budownictwa, określone roboczo mianem scentralizowanej, zdecentralizowanej oraz mieszanej.

U źródła koncepcji pierwszej leżą dwie podstawowe konstatacje: **Potencjał produkcyjny budownictwa ogólnego jest za mały w stosunku do zadań, zwłaszcza planów budownictwa mieszkaniowego, a wiele nowych województw ma ogromne trudności w zaspokojeniu potrzeb budowlanych.** Nie wdając się w zbyt specjalistyczne szczegóły, wystarczy powiedzieć, że **zaproponowano wzmocnienie przedsiębiorstw budownictwa ogólnego przez oddanie na ich potrzeby 15—20 proc. przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego.**

Formułując koncepcję drugą — zdecentralizowaną — wzięto pod uwagę przede wszystkim niekorzystny fakt podwójnego podporządkowania zjednoczeń budownictwa ogólnego: z jednej strony MBiPMB jako generalnemu sternikowi, z drugiej — władzom lokalnym. Dlatego też komisja resortowa proponuje **dostosowanie sieci przedsiębiorstw budowlanych do podziału administracyjnego kraju i podporządkowanie ich władzom lokalnym,** przy zachowaniu koordynacyjnej, nadzorczej i kontrolnej roli MBiPMB.

Koncepcja pośrednia łączy, jak nietrudno się domyśleć, niektóre założenia obu poprzednich. Przewiduje **dostosowanie zasięgu działania zjednoczeń budownictwa ogólnego do makroregionów przy zapewnieniu pełnej samodzielności wykonawczej każdemu województwu oraz obligatoryjne przesunięcie ok. 25 proc. potencjału przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego na cele mieszkaniowe.**

Za wcześnie jeszcze prorokować, który z opracowanych wariantów ma największe szanse realizacji, każdy ma bowiem swoje plusy i minusy, każdy też pozostawia szereg spraw nie wyjaśnionych, jak choćby remonty czy budownictwo jednorodzinne, którego znaczenia nie sposób bagatelizować. Jeśli jednak przyjąć, że najlepszą stroną koncepcji pierwszej jest uchwycenie budownictwa jedną mocną ręką, zaś najlepszą stroną drugiej — złożenie większej odpowiedzialności na województwa — nietrudno będzie o wniosek, że być może zwycięży rozwiązanie trzecie, kompromisowe.

Dylemat ten rozwiążą jednak specjaliści i w gruncie rzeczy zwykłego śmiertelnika — spółdzielcę mało będzie pasjonować, które to będzie rozwiązanie. Najważniejsze jest tu bowiem takie przestrojenie budownictwa, by zdołało ono nadrobić zaległości i pomyślnie wykonywać coraz większe zadania następnych lat. Na to wszyscy czekają.

Gastronomiczny system „kolega" obowiązuje w budownictwie — twierdzi autor. Resort budownictwa realizuje swoje zadania przy pomocy ponad... 700 jednostek organizacyjnych zgrupowanych w 44 zjednoczeniach. Zmiany są tu pilnie potrzebne.

Fot. CAF — Kwiatkowski

Na budowę w dzielnicy Wygoda przyszli w listopadzie. Dokładnie — czternastego. Brygadzista — TADEUSZ HOŚCIŁO i pięciu młodych montażystów — JANUSZ PUCHALSKI, SŁAWOMIR RUTKOWSKI, KAZIMIERZ SOSNOWSKI, ALEKSANDER PROKOPIUK, MARIAN MRÓZ. Tej szóstce powierzono postawienie bloku mieszkalnego o 12 kondygnacjach. Do czasu gdy rozpocznie się wykończeniówka, na budowie będą tylko oni, a także trzech cieśli, nie licząc operatorów dźwigu. W ciągu dwóch i pół miesiąca postawić mają dom, najwyższy na Wygodzie. Jeśli materiały będą na czas — zdążą.

Brygada montażystów — od lewej Sławomir Rutkowski, Aleksander Prokopiuk, Marian Mróz, Janusz Puchalski i Tadeusz Hościło.

Anna Zarembina

Razem w jednej brygadzie

Ale badźmy szczerzy: są już opóźnienia, a termin 31 stycznia bardzo blisko — mówią.

Dzień jest mglisty i coraz zacina deszcz. Wysoko, na ósmej kondygnacji, dokucza silny wiatr i zimno. Szybko się ściemnia. Ci, z pierwszej zmiany, mogliby już iść do domu, ale jeszcze zostają, by pomóc kolegom, wspólnie się jeszcze naradzić, przekazać im swoją pracę.

Wkrótce miasto zabłyśnie światłami, a oni tam w górze będą pracować, prawie samotnie, bo i plac budowy już opustoszeje. Z góry zejdą o godzinie 22 i zanim się przebiorą w czyste ubrania, będzie już bardzo późno.

Na tej budowie najstarszym jest majster **Ryszard Łapiński.** Bo i inżynier **Marek Bandyszewski** jest młody, jak cała brygada Hościły.

MAJSTER ŁAPIŃSKI stawia budynki już 17 lat. Po ukończeniu technikum pracował przez dwa lata w biurze. Ale takie siedzenie w czterech ścianach mu nie odpowiadało. Poszedł na budowę i tu dopiero czuje się dobrze.

A przecież bywają takie dni, że człowiek z nerwów wychodzi. Dzisiaj, na przykład, musi sterczeć przy telefonie i wypatrywać czy nie nadjeżdża samochód z materiałami. Gdy wreszcie ukazał się na placu wóz z elementami S-1, majster odetchnął.

S-1 — rozszyfrujmy — to stropy na kondygnację. Stropów dostarczyli za dużo, a tzw. szczytów nie dowieźli.

Majster jest spokojny, choć inny na jego miejscu już by zaklął. Bo kto odpowiada za budowę? Inżynier, majster, cała brygada. Nikt im terminów nie przedłuży. A tu obok bloku podciągniętego do ósmej kondygnacji, są już gotowe wykopy pod następny budynek. I znowu głowę trzeba łamać, bo miejsca pod dźwig niewiele. A do tego wszystkiego w sąsiedztwie stoi zupełnie nowy dom jednorodzinny i też trzeba uważać, żeby dźwig za bardzo lokatorom nie przeszkadzał.

Ten 12-kondygnacyjny blok postawi brygada Tadeusza Hościły. Fot. Z. Zaremba

Tak to jest na budowie, na wszystko trzeba mieć baczenie. Nawet na drzewa, które jeszcze rosną na placu. Trzy wiśnie i orzech. Inżynier Bandyszewski wspomina, że kiedy tu w kwietniu rozpoczęli budowę, to był piękny sad. Wszystko już zaczynało się zielenić. Starali się przynajmniej część drzew ochronić. I teraz naradzają się z majstrem: czy uda się uratować wiśnie i orzech? Ale orzech rośnie akurat w miejscu, gdzie będzie montowany dźwig.

— *No to przesadzimy* — mówi majster Łapiński. — *W Wasilkowie przesadziliśmy na placu trzy klony i rosną do dziś.*

Inżynier Bandyszewski i majster Łapiński o brygadzie Tadeusza Hościły mówią, że jest pracowita i zgrana.

— *Zgrana, to znaczy że ludzie się dobrali. A w brygadzie jest to sprawa zasadnicza* — mówi Łapiński. *Rozlicza się tu całą brygadę i każdy musi rzetelnie pracować.*

BRYGADZISTA TADEUSZ HOŚCIŁO jeszcze niedawno był zastępcą brygadzisty. Wybudował wiele bloków na Osiedlach Piasta, Przydworcowym, Centrum. Sam mieszka z żoną i dwojgiem dzieci w pokoju z kuchnią i — co tu dużo mówić — nieraz wzdycha do mieszkań, których tyle już wybudował. Ale też myśli, że „za długie czekanie, dobre śniadanie". Bo mieszkania budują teraz coraz większe, bardziej funkcjonalne, no i jemu na pewno kiedyś się takie trafi.

Chociaż niektórzy koledzy są w podobnej sytuacji. **Aleksander Prokopiuk** zrezygnował z mieszkania dla nauki. Akurat wtedy, gdy członkowie ZSMP budowali blok patronacki, on uczył się w technikum. Nie chciał przerywać nauki. „Mieszkania nie mam do dzisiaj, ale technikum już ukończyłem" — mówi.

W brygadzie wszyscy mają średnie zawodowe wykształcenie. Po technikum jest również **Janusz Puchalski,** który wrócił niedawno z Śląska, gdzie budował bloki mieszkalne dla Huty Katowice. Pracował tam przy budowie trzech budynków czteropiętrowych. Ale i tu, w Białymstoku może się pochwalić, że budował oprócz domów mieszkalnych — dom towarowy „Central" i Stację Przekaźnikową. Każdy z nich, chociaż młody, ma już za sobą pracę na kilku, a nawet kilkudziesięciu budowach. Bardzo im na tym zależy, żeby każda budowa szła sprawnie i była zakończona na czas.

W ostatni dzień starego roku postanowili położyć stropy na ósmej kondygnacji. Gdy inni szykowali się na sylwestrowe bale, oni jeszcze pracowali.

WIECZÓR BYŁ SPOKOJNY, nie było żadnej awarii, wszystko szło dobrze. Z wysokości ósmego piętra miasto wyglądało wspaniale. Oświetlone i uroczyste. Z budowy zeszli wieczorem. Nowy Rok spotykali we własnych mieszkaniach z rodzinami i przyjaciółmi.

Praca na takich wysokościach jak ósme choćby piętro wymaga niezwykłej ostrożności. No i zdrowia. Raz na pół roku przechodzą specjalne badania.

— *Prawie jak lotnicy* — żartują.

Na tym placu budowy zostaną chyba do połowy roku. A potem? A potem pójdą na inne budowy, lecz myślą, że zaw ze będą razem, w jednej brygadzie.

Całą noc padał śnieg, z rana również nie zanosiło się na rozpogodzenie. W zimowej szacie Grodno prezentowało się malowniczo i słowa przewodników, że Niemen trzeba oglądać w zieleni nikogo naprawdę nie przekonały. Owszem widok z zamkowej góry nie był tak rozległy, jak w słoneczny letni dzień, ale czy dom Orzeszkowej, w którym mieści się biblioteka, nie warto zapamiętać w białej szacie?

Gdy zabrzmiał

Śnieg więc, chociaż nie przeszkadzał w zwiedzaniu miasta, jednak niepokoił. Po południu miał nastąpić wyjazd do kołchozu Alekszyce w brzostowickim rejonie, co będzie, jeśli zasypane drogi pokrzyżują plany? Na dodatek ktoś wysłuchał w dzienniku radiowym, że w Polsce nieprzejezdne trasy sięgają setek kilometrów, że w zaspach utknęły autobusy, samochody... A przecież wszyscy chcieli być wieczorem w Alekszycach. Szczególnie po poprzednim występie.

To było w domu kultury „Junost" („Młodość"). Już na godzinę przed zapowiedzianym koncertem zaczęli gromadzić się widzowie. Przezorni mieli rację: kto przyszedł później, nie dostał się na salę widowiskową, bo zajęte były nie tylko miejsca siedzące, ale i stojące. Widziały to zespoły przygotowujące się za kulisami do występu i trema rosła.

Udało się wszystko nadzwyczajnie. Okrzyki zachwytu na widowni powitały wejście na scenę **zespołu tańca białostockiego Państwowego Ogniska Baletowego** z suitą kurpiowską. *„Jakież to radosne, naturalne"* — szeptano, gdy **monieckie „Promyki"** występowały z harcerskim programem. Bardzo podobał się autentyzm **„Klekociaków" z Bociek i kapeli ludowej z Turny Dużej.** A gdy zabrzmiał polonez Ogińskiego, część widzów wstała, wszyscy klaskali, niektórzy mieli łzy w oczach. Na Białorusi bardzo popularna jest ta melodia, rozsławiona niewątpliwie przez piękny film, zrealizowany w mińskiej wytwórni. A tu jeszcze oprócz melodii — taniec i wspaniałe stroje. Oklaskom nie było końca.

Ponad 100 osób liczyła ekipa artystyczna, która wyjechała na Grodzieńszczyznę w ramach wymiany kulturalnej między województwem białostockim i Białoruską SRR. Zespoły wchodzące w skład ekipy znane są w naszym regionie, zasłużyły sobie na to wyróżnienie. Nad programem artystycznym całości czuwał **Wiesław Dąbrowski,** zaś kierował ekipą **Kazimierz Derkowski.** Była to rewizyta — wcześniej na Białostocczyźnie bawił zespół pieśni i tańca kołchozu „Progres" w Wierteliszkach.

Śnieg, którego napadało sporo, nie zaskoczył grodzieńskich drogowców, wszystkie trasy były cały czas przejezdne, oczyszczone. Bez przeszkód trzy autobusy z białostockimi zespołami zajechały do kołchozu Alekszyce w przygranicznym brzostowickim rejonie, a następnego dnia do sowchozu Nowy Dwór w rejonie Szczuczyn. Były występy w domach kultury, o jakich nasze gminy, a nawet i Białystok — tylko marzą: sale widowiskowe na 400 miejsc, witraże, mozaiki, fontanna obsadzona kwiatami, cały zestaw pomieszczeń do pracy kulturalno-oświatowej. Przyjmowano nasze zespoły chlebem i solą, kwiatami, brawami. I widowniami zapełnionymi do ostatniego stojącego miejsca.

Alekszycki kołchoz jest jedny z 13 w rejonie. Ma ponad 3 tys. ha gruntów, specjalizuje się w hodowli bydła mlecznego i mięsnego, a także w uprawie buraków cukrowych. Zatrudnia ponad 650 pracowników, którzy wraz z rodzinami mieszkają w okolicznych osiedlach. Kołchoz podzielono na trzy części, każda z nich ma centrum kulturalno-usługowe — z klubami, księgarniami, ośrodkiem zdrowia, łaźnią, sklepami, pawilonami usługowymi.

Wobec ogromnego zainteresowania koncertem naszych zespołów spytałam przewodniczącego kołchozu — MIKOŁAJA MIESZCZANIĘ czy często w Alekszycach odbywają się występy artystyczne. Dowiedziałam się, że w ostatnim okresie gościły tutaj: filharmonia, mińskie „Pieśniary", leningradzki cyrk na scenie, zespół z Brześcia i teatr grodzieński. Dom Kultury ma też swój chór, orkiestrę i grupy wokalne. Tak wielkie zainteresowanie nie wypływa w dużej z braku tego typu rozrywek kulturalnych.

PROGNOZY KULTURY

Prognozowanie stało się w naszym kraju zasadą. Prognozy mają służyć praktyce, a zatem bez perspektywicznych planów nie ma dziś rozwoju przemysłu i rolnictwa, nauki i techniki, oświaty i kultury. Zwłaszcza ta ostatnia sfera wymaga szczególnej uwagi. Od niej bowiem zależy rozwój osobowości człowieka, a co za tym idzie, wszelkich przejawów inicjatywy produkcyjnej i społecznej.

Na miarę możliwości i oczekiwań

L. Chalecka-Połocka

W woj. suwalskim trwa obecnie dyskusja nad projektem programu rozwoju kultury w latach 1977—1980 i głównymi kierunkami do 1990 roku. Ostatnio temat ów był omawiany na posiedzeniu Egzekutywy KW partii w Suwałkach. Ostateczny kształt programu zatwierdzi sesja WRN.

REALNA OCENA

Mocną stroną dokumentu jest przede wszystkim realna ocena sytuacji w suwalskiej kulturze oraz dostosowanie programu do istniejących potrzeb i możliwości. Nie planuje się więc w ciągu najbliższych lat ani wielkich inwestycji kulturalnych, ani tworzenia za wszelką cenę profesjonalnych środowisk twórczych, bowiem takie, przynajmniej w omawianym okresie nie mają szans urzeczywistnienia. Słusznie zatem mówi się o ściślejszych niż dotąd kontaktach z ośrodkami posiadającymi profesjonalne placówki upowszechniania kultury, jak teatry czy filharmonie.

Istotne znaczenie ma również fak, iż prognoza kulturalna wynika z programu społeczno-gospodarczego województwa suwalskiego, co gwarantuje pełny i harmonijny rozwój społeczeństwa.

„Wszystkie poczynania w dziedzinie kultury w latach 1977—1990 — czytamy w dokumencie — **będą zmierzać do stworzenia odpowiednich warunków, by zaspokoić podstawowe potrzeby w naszych placówkach kultury, zintegrować kulturalnie nowo utworzone województwo oraz dorównać innym ośrodkom administracyjnym w kraju".**

NIE MOŻNA STAĆ W MIEJSCU

Twórcy suwalskiego projektu zakładają, że za trzy lata, a więc do 1980 roku ilość etatów w placówkach kultury zwiększy się o pięćdziesiąt, w tym około połowę obejmą ludzie z wyższym wykształceniem. Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, gdyż tylko wykwalifikowana kadra może sprostać rosnącym z roku na rok wymaganiom.

Suwalczanie liczą więc, że część pracowników przybędzie do ich regionu po ukończeniu studiów w Warszawie i Bydgoszczy, część zaś ukończy zaoczne studia pedagogiki kulturalnej i bibliotekarstwa w Olsztynie i Białymstoku. Kadrę fachowców dla kultury przygotowywać będą także międzywojewódzkie studia oświaty i kultury dorosłych w Białymstoku i Olsztynie. Dla gospodarzy klubów i kierowników świetlic zorganizowane będą specjalne kursy. Ponieważ wymienione formy kształcenia nie zaspokoją do 1980 roku wszystkich potrzeb województwa należy — wnioskują autorzy — **utworzyć w Suwałkach pomaturalne studium zawodowe o specjalnościach: organizacja działalności kulturalno-wychowawczej i bibliotekarstwo.**

W najbliższych latach — jak już wcześniej wspomniałam — Suwalszczyzna nie może liczyć na większe inwestycje kulturalne. Jak więc rozwiązać problem bazy dla kultury? „Program" radzi przede wszystkim remonty i modernizacje starych pomieszczeń. Np. **Wojewódzki Dom Kultury,** po przejęciu placówek związkowych — zostanie przebudowany i odpowiednio zaadaptowany. **Wojewódzka Biblioteka Publiczna** zwiększy swój metraż poprzez rozbudowę budynku, a **Muzeum Okręgowe** rozwiąże swoje problemy lokalowe po przejęciu pomieszczeń dawnej resursy obywatelskiej. Przekonywająco brzmi również argument o konieczności powrotu do dawnej koncepcji budowy amfiteatru letniego w ośrodku rekreacyjno-wypoczynkowym im. XXX-lecia PRL, gdyż byłby on miejscem większych imprez, np. widowisk o charakterze plenerowym.

W ten sposób Suwałki — jako stolica województwa i centrum kulturalne regionu w miarę szybko i bezinwestycyjnie rozwiązałyby podstawowe problemy kadrowe i bazy materialnej dla kultury.

DZIAŁALNOŚĆ — JAKA?

Wojewódzki Dom Kultury działać będzie w 1980 roku w ponad 40-tysięcznym mieście, prowadząc koła zainteresowań i własne zespoły artystyczne, (w najbliższym czasie powstaną bądź już powstały: zespół pieśni i tańca nawiązujący do dobrych tradycji „Suwalszczyzny", teatr amatorski i poezji, zespół muzyczny, chór i kino studyjne). WDK winien też będzie pomoc placówkom terenowym, zwłaszcza zaś GOK-om, które w tym województwie odgrywać będą ważną rolę wobec środowiska i sezonowych gości.

W tym roku — biorąc pod uwagę wcześniejsze sugestie — **utworzone zostanie Suwalskie Towarzystwo Kultury. Ma ono spełniać rolę federacji istniejących już towarzystw, koordynować ich działalność oraz aktywizować obywateli do podejmowania coraz to nowych i ambitnych przedsięwzięć.**

Zdaniem suwalskich działaczy kultury wielkie szanse i możliwości ma w tym regionie **upowszechnianie zawodowej twórczości artystycznej.** Przewiduje się rozwój jej różnorodnych form. Np. organizowane będą koncerty muzyki poważnej w Suwałkach oraz w miastach gdzie istnieją szkoły i ogniska muzyczne. Władze kulturalne województwa nawiążą w tym celu współpracę z **Krajowym Biurem Koncertowym, Filharmonią Narodową, Filharmoniami w Białymstoku i Olsztynie** oraz wyższymi uczelniami muzycznymi.

„Prognoza" przekonuje również o konieczności wprowadzenia w Suwałkach stałych **spektakli teatralnych,** np. w postaci cyklicznie odbywających się **Suwalskich Spotkań Teatralnych** lub stałych dni w miesiącu, później — tygodniu — przeznaczonych na przedstawienia teatralne. **Podobną „stałą" scenę należałoby wprowadzić w Ełku.**

KRAJOBRAZ PLUS KULTURA

Walory przyrodniczo-krajobrazowe Suwalszczyzny nie mają sobie równych w kraju. Toteż turyści i wczasowicze szczególnie intensywnie okupują ten region w sezonie. Turystyka jest jedną z głównych gałęzi gospodarki województwa.

Autorzy dokumentu zwrócili więc uwagę na potrzebę dostosowania, choćby częściowo, działalności placówek kultury do potrzeb przebywających tu turystów, wczasowiczów i kuracjuszy. Sprzyjać temu powinny nowe warunki kadrowe i lokalowe. Natomiast od miejscowych działaczy kultury zależeć będzie czy Suwalszczyzna pozyska sympatię i pomoc znanych twórców, którzy w miarę swoich możliwości włączać się będą do organizacji imprez o wysokim poziomie artystycznym.

Program wyraźnie zaleca wykorzystywanie kontaktów z przedstawicielami środowisk o bogatych tradycjach kulturalnych, przede wszystkim Warszawy, Łodzi, Katowic, Białegostoku i Olsztyna. Dobrym przykładem może być istniejąca już współpraca z artystami plastykami **Bohdanem Chmielewskim i Andrzejem Strumiłłą,** którzy podjęli się organizacji **pleneru pn. „Sztuka i środowisko".** Andrzej Strumiłło pełnił funkcję komisarza tego pleneru oraz udostępnił swoje prace na wystawę inaugurującą działalność Biura Wystaw Artystycznych w Suwałkach.

Podobne kontakty — sugerują autorzy — należałoby nawiązać z przedstawicielami innych dziedzin sztuki, zwłaszcza muzyki, teatru i literatury. Warto też przemyśleć — postulują — **sprawę stworzenia ośrodków pracy twórczej w atrakcyjnych miejscowościach,** w w których przebywaliby znakomici artyści, tworząc dzieła zainspirowane pięknem tej ziemi. Chodzi m. in. o kontynuację tradycji związanych z leśniczówką Pranie, w której **Konstanty Ildefons Gałczyński** pisał swoje wspaniałe wiersze.

PRZYSZŁOŚĆ POKAŻE

Horyzont czasowy prognozy rozwoju kultury nie jest znów tak odległy. W obrębie tego „programu" suwalczanie będą mogli budować szczegółowe i życiowo uzasadnione plany. Przyszłość pokaże, co z owego programu sięgającego 1990 roku zostanie w pełni zrealizowane.

Sformułowano m. in. takie oto potrzeby i zadania kultury w tym okresie: wybudowanie wielofunkcyjnego WDK, pawilonu wystawowego w Szwajcarii koło Suwałk, utworzenie oddziałów Związku Polskich Artystów Plastyków i Stowarzyszenia Twórców Ludowych oraz rozwinięcie działalności wydawniczej. Przewidziano rozwój Muzeum Okręgowego o nowe działy: skansen budownictwa wiejskiego i miejskiego (drewnianego), park archeologiczny, muzeum współczesnej sztuki ludowej w Węgorzewie, muzeum miejskiego w Ełku i muzeum wnętrz i sztuki użytkowej w Dowspudzie. Nie przewiduje się natomiast tworzenie własnego teatru, bowiem nadal będą rozwijane kontakty z teatrem w kraju.

★

Sprawy kultury żywo obchodzą ludzi, zwłaszcza twórców i działaczy. Można więc oczekiwać, iż dyskusja nad projektem pomoże w pracach nad szczegółowymi założeniami programu rozwoju kultury w województwie suwalskim i znacznie wzbogaci jego ostateczną wersję.

NASZYM ZDANIEM

Obrachunki

Niektórzy ludzie hołdują niezłej chyba zasadzie, żeby Nowy Rok spotykać bez żadnych zadłużeń i nie wykonanych zadań. Jeśli 1 stycznia zastanie mnie dłużnikiem, to przez cały rok nie wykaraskam się z kłopotów — stwierdził mój znajomy i sięgnął do portfela, żeby mi zwrócić stary dług. Zupełnie już zapomniałem o tej pięćsetce, którą mu pożyczyłem w lipcu. Tym bardziej więc ucieszył mnie tak niespodziewany przypływ gotówki. Przyda się w tym obfitującym w wydatki okresie świątecznym. Szkoda, że nie pożyczyłem mu wtedy całego tysiąca, byłby niezły „zaskórniak" na sylwestrową zabawę.

Zacząłem sobie przypominać, czy nie pożyczyłem pieniędzy jeszcze komuś innemu. Być może zechciałby również oczyścić swoje dłużnicze sumienie przed Nowym Rokiem. Niestety, nie było takich. Przypomniałem sobie natomiast, że sam jestem dłużnikiem wobec biblioteki publicznej. Po pracy pobiegłem więc szybko do domu i sprawdziłem swój prywatny księgozbiór. Aż dziesięć książek miało stempelki trzech różnych bibliotek. Nie było rady, zrobiłem rajd do tych placówek i zwróciłem dług. Wszędzie panie bibliotekarki dziwiły się, że nic nie wypożyczałem. Ja jednak nie dałem się skusić, postanowiłem również spotkać Nowy Rok bez zadłużeń i cieszę się, że mi się to udało.

Nie zawsze jednak obrachunek zadań zaległych i zadłużeń przynosi ludziom zadowolenie. W pewnej placówce usług remontowych kierownik spostrzegł na początku grudnia, że zakładowy plastyk na planszy informującej o przebiegu realizacji planu rocznego rysuje krzywą produkcji o wyraźnie spadkowej tendencji. Zadumał się więc szef zakładu nie tyle nad dziełem plastycznym, ile nad zagrożoną premią, której obciążenie byłoby nieuniknionym skutkiem malowanej na planszy krzywej nachylonej ku dołowi.

— Może by się tak zwrócić do niektórych zleceniodawców, aby uznali robotę w toku za wykonaną? Jednak przeciwko temu zaprotestowali kierownicy poszczególnych „odcinków robót". W styczniu też jest plan, a przy pójściu na proponowaną koncepcję trzeba by wykonać wtedy obok bieżących zadań także grudniowe zaległości. Padały jeszcze pomysły zastosowania przy remontach droższych materiałów, propozycja doliczenia narzutów za wysoki stopień trudności wykonywanych prac i inne. Wszystko to jednak nie gwarantowało odwrócenia kierunku „krzywej" produkcji na planszy. Kierownictwo podjęło więc odważną decyzję: trzeba otworzyć nowy front robót, wprowadzić tam odpowiednią ilość materiałów i skrupulatnie zafakturować wszystko, co się da do końca roku wykonać. Prawda, że podjęcie tego zadania wymaga dużego wysiłku wszystkich pionów zakładu, ale premia chyba każdemu miła.

Ten nowy front robót, to dawno już zlecona przez administrację osiedlową wymiana instalacji ciepłej wody w pewnym wysokościowcu. Robota została już dawno zlecona i miała być wykonana latem, kiedy lokatorzy najmniej odczuliby przerwę w dopływie ciepłej wody. Wtedy jednak w placówce usług remontowych większość pracowników pionu administracyjnego była na urlopach i wykonanie zlecenia zostało odroczone. W grudniu przyszedł czas mobilizacji sił i w przyśpieszonym tempie przystąpiono do działania. Zaczęło się od ustawienia przed blokiem gustownego składziku, a potem przez kilka dni zwożono doń rury i różne narzędzia.

Lokatorzy z zainteresowaniem obserwowali te przygotowania, toteż lotem błyskawicy rozniosła się wieść, że nastąpi przerwa w dopływie ciepłej wody z powodu wymiany rur, która trwać będzie także w czasie świąt i w Sylwestra, a także w pierwszej połowie stycznia. Mieszkańcy bloku, poczuwszy zagrożenie swoich świątecznych przygotowań i doceniwszy niewygodę braku ciepłej wody w środku zimy, rozpoczęli interwencję. W administracji placówki remontowej plastyk czuwał w pogotowiu przed planszą, na której chciał wyciągnąć w górę krzywą produkcji, w planowaniu panie miały w pogotowiu druki do naniesienia zwiększonej wartości przerobu, w referacie zaopatrzenia ludzie wychodzili z siebie, aby dostarczyć jak najwięcej materiałów na nowy „front robót", a kierownik był w ciągłym kontakcie ze zleceniodawcą w sprawie pomyślnego zakończenia sporu z protestującymi mieszkańcami bloku mieszkalnego.

No i pomyślcie państwo, ludzie chcieli wkroczyć w nowy rok bez zaległości, a tu nagle nieprzewidziana przeszkoda — niewyrozumiali lokatorzy. Mogliby przecież wykąpać się gdzieś u znajomych w innych blokach, gdzie nie prowadzi się aktualnie remontu. Do zmywania naczyń można podgrzać wodę na gazie.

— Interes społeczny jest jeszcze u nas nie uwzględniany, góruje egoizm — żalił się kierownik placówki remontowej.

JERZY KOWALSKI

Trudna miłość

Ludzie kochają małe dzieci. Co prawda małe dzieci bywają również porzucane, podrzucane, oddawane np. państwu na wychowanie, ale w takich przypadkach łączy nas jedna, wspólna opinia: że mamy do czynienia z okrucieństwem. Przez rodziny, które są normalne, przez rodziców, którzy nie są wyrodni małe dzieci są kochane. Bo małe dzieci łatwo jest kochać (nie mylić ze słowem wychowywać; ci, którzy kochają nie zawsze wychowują). Łatwiejsza jest tylko miłość do psa.

Małe dziecko akceptuje każde uczucie. Kobieta powie: to była wielka miłość, ale niedobra. Dziecko tak nie powie, ani nie pomyśli. Każda miłość jest dobra, jeśli pochodzi od właściwej osoby: od matki lub ojca. Dziecko bez wyboru przystosowuje się do wymagań rodziców, do sposobu, w jaki okazują mu uczucie. Uczucie do dziecka wiąże się także z uczuciem panowania, rozkosze miłości z rozkoszą sprawowania władzy. Małe dziecko jest nie tylko miłe i śmieszne, ale jest nasze, własne. Ani w stosunku do żony, ani do rodziców, ani do kogokolwiek innego nie osiąga się takiego poczucia własności.

Co jednak dzieje się wówczas, kiedy dziecko przestaje być własne? Kiedy nadchodzi moment, że i ono zaczyna patrzeć krytycznie, otrząsać się z uczuć zniewalających, łaknąć takich, które je wzbogacają, pomagają mu? Wówczas małe, miłe dzieci stają się często strasznymi nastolatkami. Wówczas ci sami rodzice, którzy zachwycali się własnym stworzeniem zaczynają wyliczać jego wady. Trudna jest miłość, która od nas czegoś wymaga. Czegoś więcej poza dbałością o egzystencję, poza staraniem o to, aby dać jeść i ubrać.

Czegoż to wymagają owe straszne, dorastające dzieci od swoich biednych zapracowanych rodziców?

Przede wszystkim akceptacji. Jak zawsze, jak każdy. Ale o ileż jest łatwiej zaakceptować zabawną paplaninę małej dziecinki, niż krytyczne uwagi wymądrzającego się syna? — Ja bym chciał, żeby on był normalny — zwierzył mi się pewien ojciec. — Co to znaczy normalny? — zapytałem. — On też zadał mi to pytanie — zauważył ów ojciec, po czym rzekł. No, taki jak wszyscy. — A jacy są wszyscy? — nie ustąpiłam. — Bo ja wiem. On na przykład nie potrafi rano wstać, śpi do dziewiątej, potem przewala się godzinę po mieszkaniu. — A czy musi rano wstawać? — Nie zawsze — odparł ojciec. Czasem ma zajęcia później, bo studiuje. Ale ja nie mogę zaakceptować takiego trybu życia.

Gdzieś, któregoś dnia słodkie dzieciątko wymknęło się naszym nawykom i nabrało własnych. Czy to zbrodnia? Nie, ale powód bardzo istotnych konfliktów w wielu domach. Rozmowa z ojcem, którą opisałam jest pozornie błaha, a w istocie rzeczy dramatyczna, właśnie dlatego, że nie tyczy żadnych istotnych spraw, że jest przykładem, iż ludzie potrafią drażnić się nawzajem swoją odmiennością, zatruwać sobie życie drobiazgami. Czy to są drobiazgi?

Konfliktami wybuchającymi pomiędzy rodzicami a dziećmi opinia publiczna zajmuje się często. Rozmawiamy na ten temat przy stole, czytamy artykuły w gazetach. Młodzież wypowiada się zwięźle i nieprzyjaźnie: „Nie lubię moich starych". Rodzice ubolewają: to jest naprawdę bardzo trudne dziecko.

Zgłębiamy ten problem konfliktu między młodymi i starymi, pocimy się nad wynajdywaniem przyczyn, każdy z nas usiłuje być to socjologiem, to psychologiem, wreszcie pełni bezradności czepiamy się ostatniej pociechy: tolerancji. I jest nam trochę lżej. Przynajmniej na chwilę. Najczęściej w tych dyskusjach zapominamy tylko o jednym: o miłości. Ułomnej, niepełnej, egoistycznej, nieprawdziwej. To ona jest przede wszystkim winna dramatom.

Dorastające dziecko chce być kochane. W nie mniejszym stopniu niż niemowlę. Ale to już nie jest miłość, z której płyną wyłącznie przyjemności uczuć. Tych przyjemności jest coraz mniej, a coraz więcej świadczeń bezinteresownych. Wciąż natrętniej szuka się odpowiedzi na pytanie: Co ja będę z tego wszystkiego mieć, przecież mój syn, moja córka i tak ode mnie za parę lat odejdą? Kto lubi inwestować w kogoś, kto za chwilę odejdzie? Kto lubi przejmować się kłopotami człowieka, który za chwilę i tak oddali od siebie moje własne zmartwienia?

— Rozwodzicie się?

Te pytania nieuświadomione często i nie wypowiedziane oddzielają murem rodziców od dzieci. Miłość, która nie potrafi przedrzeć się przez barierę egoizmu umiera śmiercią tragiczną.

Gdy patrzę na rodziców rozmodlonych nad cudem własnej natury, który oto objawił się światu, już wiem, jakie dramaty przeżyją za lat kilkanaście. Egoizm rodziców kochających małe dziecko jest ładny, wyposażony we wszystkie pozory gorących uczuć. Jego ostrze, jego brutalna siła obnaża się dopiero później, wówczas gdy musimy kochać kogoś, kto już nie sprawia nam często ani przyjemności ani satysfakcji. Na akceptację kogoś, kto niekoniecznie jest naszym sukcesem nie starcza nam często wielkoduszności. A dorastające, niedobre dzieci, pyskate i zaczepne na co dzień, płaczą nieraz po kątach, bo czują, że przestały już być kochane.

Łatwo jest kochać urocze stworzonka ukształtowane póki co na podobieństwo nasze. Łatwo jest kochać kogoś, kto samym swoim istnieniem zapowiada rzeczy nadzwyczajne, bo nic w jego losie nie jest jeszcze pewne ani wykluczone. Trudno jest kochać kogoś, kto przestaje się zapowiadać, a zaczyna być jakiś. T r u d n o j e s t k o c h a ć c z ł o w i e k a.

ANNA JAGLIŃSKA

polonez Ogińskiego

To samo potwierdził dyrektor sowchozu w Nowym Dworze — Stiepan Kuncewicz. Gospodarstwo, którym kieruje, ma 7 tys. ha gruntów, zatrudnia zaś 900 robotników. Hoduje się tu bydło mleczne, uprawia zboże i warzywa. Gospodarstwo jest rozległe, pracownicy mieszkają w 36 osadach, utworzono zaś sześć centrów kulturalno-usługowych. W niedalekiej przyszłości sowchoz będzie miał tylko cztery nowoczesne osiedla mieszkaniowe, z obiektami towarzyszącymi.

Czwarty dzień pobytu białostockich zespołów na Grodzieńszczyźnie był pełen wydarzeń. Przed południem **Wiktor Gubicz i Mark Kopp,** którzy ciągle towarzyszyli naszej ekipie, otrzymali nagrody, przyznane im przez Prezydium Rady Najwyższej Białoruskiej SRR za aktywną i owocną pracę nad rozwojem amatorskiej twórczości artystycznej. Przyznaniem tych honorowych wyróżnień podsumowano w republice festiwal zespołów artystycznych, który odbył się z okazji 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Było to ogromne przedsięwzięcie, tylko eliminacje zespołów z Obwodu Grodzieńskiego trwały przez dwie doby na pięciu scenach!

WIKTOR GUBICZ, zastępca dyrektora Wydziału Kultury w Grodnie, to ciekawa postać. Ukończył liceum kulturalne i pracował jako dyrektor wiejskiego domu kultury w Zelwie. Po studiach w moskiewskim Instytucie Kultury awansował do rejonowego domu kultury, a następnie został kierownikiem Wydziału Kultury w rejonie Brzostowica. Pracę — nazwijmy to — administratora, łączył zawsze z twórczością. Śpiewał, tańczył, recytował, prowadził zespoły. Jeden z jego zespołów o ciekawym charakterze, łączącym różne formy pracy artystycznej, nie tylko estradowej sie i plastycznej, z treściami wychowawczymi i propagandowymi, dwa razy był laureatem ogólnoradzieckich festiwali, zdobywał też pierwsze miejsca w republice. Scenariusz dla tego zespołu pisał sam, dziś pisze je dla telewizji i czasami występuje na małym ekranie. Jest też inicjatorem festiwali folklorystycznych w republice i centralizacji bibliotek.

MARK KOPP jest dyrektorem Obwodowego Domu Twórczości Ludowej w Grodnie. Temu Domowi podlega ponad 5 tys. zespołów amatorskich: chórów, orkiestr i wszelkich innych, do cyrku z Nowogródka włącznie. Pracownicy i konsultanci tej placówki, będącej metodologicznym centrum twórczości amatorskiej i działalności klubowej, udzielają im pomocy repertuarowej i reżyserskiej. Prowadzone są też kursy dla kierowników zespołów. Działa Muzeum Ludowej Twórczości, które posiada liczne zbiory i zakupuje coraz to nowe eksponaty. Można tu oglądać dzieła sztuki ludowej z Białostocczyzny, np. sokólskie dywany. Warto też przypomnieć, że w 1973 r. Muzeum Ludowej Twórczości z Grodna eksponowało część swoich zbiorów w salach Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Białymstoku.

Mark Kopp to poza tym świetny pianista. Ukończył szkołę muzyczną I stopnia, potem historię w Instytucie Pedagogicznym i II stopień wtajemniczenia muzycznego. W swym życiorysie pisze o pracy kierownika artystycznego, nauczyciela śpiewu, zastępcy dyrektora liceum kulturalnego. A o roli, jaką Wiktor i Mark odgrywają w grodzieńskiej kulturze świadczy najlepiej żartobliwe określenie: „Gubicz, Kopp i kompania".

Laureatom nagrody cała białostocka ekipa odśpiewała „sto lat". Potem powtórzono to również na cześć trzeciego wyróżnionego, kierownika zespołu pieśni i tańca kołchozu „Progres" — Wiaczesława Pokumienki. Tego samego zespołu, który tak świetnie zaprezentował się białostockiej publiczności, że obawiano się rewanżowego występu w Wierteliszkach, aby nie wypaść gorzej. Koncert miał też odbyć się później, aby mogli go obejrzeć członkowie kołchozowego zespołu, którzy tego dnia występowali na uroczystości z okazji zdobycia przez rejon grodzieński sztandaru Ministerstwa Oświaty za osiągnięcia w szkolnictwie.

Wszyscy ci z ekipy białostockiej, którzy nie musieli uczestniczyć w próbie, skorzystali z okazji aby nie tylko zwiedzić kołchoz, bardzo często odwiedzany przez różne delegacje i opisywany przez dziennikarzy, ale przede wszystkim posiedzieć w słynnej kołchozowej łaźni. Ach, co to za „bania", jak artystycznie wykonana z drewna! A obok są dwa baseny kąpielowe dla dzieci i pełnowymiarowy dla dorosłych.

Nadzwyczaj serdecznie przyjęto występy naszych zespołów w Wierteliszkach. Doceniono program, talent wykonawców, wysiłek w zaprezentowaniu tego, co najlepsze. Godnie reprezentowali Białostocczyznę wszyscy: „Promyki", „Klekociaki", zespół baletowy i kapela. Zdobyli przyjaciół sobie, całemu naszemu regionowi, wszystkim Polakom.

ANIELA ŁABANOW

Fotoreporter nie towarzyszył występom białostockich zespołów na Grodzieńszczyźnie, zdjęcie „Klekociaków" pochodzi z koncertu w Białymstoku. Fot. Z. Lenkiewicz

„PRZYGODA Z MUZĄ"

Można jeszcze zgłaszać swój udział

Idea zadzierzgnięcia silniejszych więzów z teatrem, muzyką poważną i plastyką, przyświecająca akcji „PRZYGODA Z MUZĄ", spotkała się wśród mieszkańców woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego z żywym zainteresowaniem. W wielu miejscowościach i instytucjach powstały sztaby organizacyjne, czuwające nad sprawnym przeprowadzeniem imprez artystycznych u siebie i umożliwieniem udziału w spektaklach, koncertach i wystawach poza miejscem zamieszkania.

Wszystkich zainteresowanych, którzy ze względu na okres świąteczny nie zdążyli zgłosić swego udziału w akcji, informujemy, **że termin nadsyłania zgłoszeń został przedłużony do 15 stycznia br.** Przypominamy jednocześnie, że przystąpienie do „Przygody z muzą" należy zgłaszać pod adresem dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego. Zgłoszenie winno zawierać nazwisko szefa sztabu organizacyjnego lub kierownika placówki czy instytucji przystępującej do akcji, a także krótką, chociażby kilkuzdaniową, charakterystykę planowanych przedsięwzięć konkursowych.

W niektórych miejscowościach rozpoczęto już realizację spotkań z poszczególnymi dziedzinami sztuki. W województwie łomżyńskim najprężniej — jak dotychczas — zabrał się do rzeczy Ciechanowiec. W Hajnówce, słynącej od lat z aktywności i sukcesów w akcji „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką", trud popularyzowania sztuki wziął na siebie **Zakładowy Dom Kultury „Leśnik"**. Jego kierownictwo zapowiada zintensyfikowanie wyjazdów na spektakle teatralne i koncerty muzyczne — m. in. raz w roku do Żelazowej Woli. W celu udokumentowania imprez przeprowadzanych w ramach „Przygody z muzą" założona zostanie specjalna kronika.

Bogaty program działań przyjął na czas trwania akcji **Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Piszu.** Zamierza się w tym mieście zorganizować kilka wystaw plastycznych, parę koncertów Filharmonii z Białegostoku i Olsztyna, spektakli teatrów i spotkań z aktorami, a także wyjazdy wraz z zakładami pracy i szkołami na przedstawienia, koncerty i wystawy sztuki. Szczególnie troskliwie przygotowywany jest wyjazd do Teatru Wielkiego, połączony ze zwiedzaniem galerii warszawskich. (jot)

Oprócz wyjazdów na koncerty, spektakle teatralne i wystawy plastyczne oraz sprowadzanie tego typu imprez do siebie, w akcji „Przygoda z muzą" punktowane będą dodatkowo wszystkie imprezy popularyzujące i przygotowujące do właściwego odbioru sztuki. Wśród nich — zbiorowe formy dyskusji nad programami telewizyjnymi, poświęconymi teatrowi, muzyce poważnej i plastyce. Polecamy zatem uwadze uczestników akcji „Koncert muzyki polskiej", który zostanie nadany 10 stycznia br. Wystąpią w nim między innymi znany skrzypek Konstanty Kulka i pianista Krystian Zimermann (na zdjęciu).

Fot. CAF

Rozszerzyć formułę literatury społeczno-politycznej

(Rozmowa z dyrektorem naczelnym PIW: Andrzejem Wasilewskim)

— W odczuciu wielu potencjalnych czytelników książka społeczno-polityczna kojarzy się z tzw. cegłą, czyli pozycją zalegającą półki księgarskie. Czy — Pana zdaniem — przyczyn tego należy szukać w uprzedzeniu czytelników do tego rodzaju literatury, wymagającej odpowiedniego przygotowania w odbiorze? A może tematyka społeczno-polityczna nie jest tak popularna, jak by na to wskazywały liczne i wielonakładowe wydania?

— Przede wszystkim nie upraszczałbym zagadnienia. Wydana przez nas „Rzeczpospolita Polaków" Edmunda Osmańczyka osiąga nakład 100 tys. egzemplarzy w ciągu roku. Istota rzeczy polega na tym, czy książki o tematyce społeczno-politycznej są pisane i wydawane dla sprawozdawczości wydawniczej, czy z myślą o potencjalnym odbiorcy. Dobrze napisana książka polityczna, odpowiadająca społecznemu zainteresowaniu, ma często większe powodzenie niż beletrystyka. PIW ma w przygotowaniu kolejne książki naszych współczesnych autorów, które — mamy nadzieję — będą się cieszyły podobnym powodzeniem, co książka Edmunda Osmańczyka. Najbliższą pozycją tego rodzaju będą „Rozmowy z ojcem" Ryszarda Wojny.

— Jak Pańskim zdaniem, można by zwiększyć popularność książek o tematyce społeczno-politycznej?

— Muszę panu powiedzieć, że nigdy nie skarżyłem się na brak popularności tych książek, wydawanych w naszej oficynie. Mam raczej kłopoty z niedostatkiem papieru do ich druku.

— Czy zatem książka społeczno-polityczna może być bestsellerem?

— Uważam, że śmiało może kandydować do tego tytułu wspomniana książka Osmańczyka. W wydawanej przez nas serii „Biblioteka myśli współczesnej" — gdzie obok książek z dziedziny filozofii i socjologii ukazują się również pozycje o tematyce społeczno-politycznej — niemal nie było książki, która nie byłaby poszukiwana.

— Czy dotychczasowa formuła książki społeczno-politycznej nie stała się już zbyt wąska?

— Być może formuła ta zbyt często zawężona zostaje do spraw i potrzeb doraźnych, wydaje się, że czytelnik współczesny, wbrew wszelkim pozorom, bardzo interesuje się np. historią najnowszą. Świadczy o tym wiele przykładów — choćby serial „Przed burzą". Jeżeli ujmuje się tę tematykę w sposób otwarty — zawsze można liczyć na zainteresowanie czytelnika. Redagując serię „Biblioteka myśli współczesnej" staramy się pojmować pojęcie literatury społeczno-politycznej jak najszerzej — również jako literatury światopoglądowej. Książka Ditfurtha „Dzieci wszechświata" jest typowym przykładem literatury o charakterze światopoglądowym, spełniającej określoną rolę wychowawczo-polityczną.

— Znikające błyskawicznie z półek księgarskich książki z serii „Biblioteka myśli współczesnej" mogłyby odegrać znacznie większą rolę społeczno - kulturową, gdyby miały większe nakłady...

— Niedostatek papieru nie pozwala wyeksploatować ogromnego powodzenia tej serii. Znajdują się w niej tytuły, których nakład mógłby być zwielokrotniony z wielkim pożytkiem dla kształtowania świadomości polskiego czytelnika.

— Seria ze znakiem nieskończoności jest chyba pewnym ewenementem w naszym życiu wydawniczym i kulturalnym...

— Bardzo miło mi słyszeć, że tak ją pan ocenia. Być może jest ona po prostu świadectwem faktu, że istnieje w Polsce znaczna rzesza ambitnych czytelników, szukających eseistyki traktującej o ważnych problemach współczesnego świata. Kilka dni temu zaczepił mnie na ulicy młody człowiek — widząc, że mam w ręku nową książkę z tej serii i prosił usilnie, bym mu powiedział, gdzie można ją nabyć. Była to dla mnie — jako wydawcy — wielka przyjemność, ale jednocześnie przykrość, że tak duża ilość młodych, a więc najbardziej cennych czytelników, nie ma dostępu do poszukiwanych przez siebie książek.

— W czym należałoby upatrywać przyczyn wielkiego powodzenia książek o tematyce społeczno-politycznej, wydawanych przez PIW?

— Jeśli można powtórzyć użyte na początku sformułowanie, to wynika ono chyba z faktu, że staramy się unikać wydawania książek dla sprawozdania, czy dla jakichś innych pozamerytorycznych względów, dopuszczając do druku tylko to, co wyróżnia się rzeczywistymi wartościami. Często zresztą autorzy tekstów nie zakwalifikowanych do druku mają o to do nas pretensję. Ponadto staramy się, w miarę możności, wychodzić naprzeciw zainteresowaniom i potrzebom dzisiejszego polskiego odbiorcy, zainteresowaniom, które zresztą nie zawsze sam potrafi sobie uświadomić. Dopiero znajdując książkę czy serię wydawniczą na te tematy, dochodzi do wniosku, że to jest właśnie to, czego szuka.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

JERZY PAWLAS

MUZEA i LUDZIE

NOWOCZESNOŚĆ w świątyni zabytków

W powtarzających się od lat pogłoskach o kryzysie muzeów było widocznie nieco prawdy, skoro w Paryżu powstało nowoczesne centrum sztuki w niczym nie przypominające tradycyjnego muzeum. Przyczyn kryzysu upatruje się bowiem w stosowaniu przez muzea przestarzałych już technik konserwacji kultury, udostępnianiu zbiorów oraz nieadekwatności metod działania do współczesnego życia. W dobie cywilizacji elektronicznych obrazów nie można przecież posługiwać się metodami z epoki dagerotypu, np. ekspozycją statyczną typu gablotkowego. Jedyną i ostatnią szansę muzeów upatruje się w tym, by stały się poważnym konkurentem dla innych instytucji oferujących społeczeństwu różne formy kulturalnego wypełnienia wolnego czasu.

Jednakże kryzys, o którym mówi się, że opanował większość muzeów na świecie, wydaje się omijać nasze placówki muzealne. U nas bowiem **frekwencja nadal rośnie, zbliżając się do zawrotnej — jak na 35-milionowy naród — liczby 20 milionów zwiedzających rocznie.** Liczba ta mogłaby rzeczywiście imponować, gdyby nie fakt, że tak wysoka frekwencja powoduje istotne zagrożenie substancji zabytkowej zbiorów i unikalnych obiektów. Trzeba przy tym dodać, że efekty poznawcze i edukacyjne takich masowych przemarszów — brak przygotowania zwiedzających, pośpiech, niedbała informacja — często mijają się z celem.

Mimo iż o kryzysie w naszym muzealnictwie trudno mówić, sytuacja nie przedstawia się jednak zbyt różowo. Okazuje się bowiem, **że co drugi spośród 283 obiektów muzealnych wymaga modernizacji. Odczuwa się również chroniczny brak powierzchni wystawowej — muzea eksponują zaledwie 6 — 7 proc. ze swych zbiorów.** Chociaż liczba seansów filmowych w muzeach wzrasta (w 1976 roku — 23.104), to szersze zastosowanie filmu w działalności muzeów natrafia na znaczne trudności z powodu braku pomieszczeń oraz odpowiedniej aparatury projekcyjnej. Blisko 40 proc. muzeów nie posiada odrębnych sal kinowych lub kinowo - odczytowych.

Działalność oświatowo-upowszechnieniowa muzeów musi odgrywać we współczesnym systemie oświaty i kultury również coraz większą rolę. Wynika ona z funkcji wychowawczej, oświatowej, kulturotwórczej muzeum, działającego w warunkach rozwijającego się społeczeństwa socjalistycznego. Formy realizacji tych zadań nie mogą jednak nie uwzględniać zasadniczych przemian społeczno - ekonomicznych i kulturalnych. Wydaje się, że ewolucja form działania muzeów, jaką obserwujemy w naszym kraju, przebiega zbyt wolno, w niewielkim tylko stopniu adaptując osiągnięcia nowoczesnej techniki audiowizualnej, co w konsekwencji powoduje ograniczenie możliwości wielostronnego i sugestywnego oddziaływania na odbiorcę.

Tymczasem ciągle jeszcze najpowszechniejszą formą działania muzeów są wystawy (rocznie ok. 2 tys.). Co prawda istotną rolę w upowszechnieniu wiedzy i kultury odgrywają też różnego rodzaju **imprezy oświatowe** (ponad 10 tys. rocznie) — **odczyty, seanse filmowe, wieczory literacko - muzyczne, koncerty, spotkania z twórcami oraz uczestnikami zdarzeń historycznych, konkursy** — ale możliwości oddziaływania są znacznie większe.

Oczywiście, to prawda, że tylko niektóre muzea zostały wyposażone w odpowiednie środki techniczne, jak np. importowane rzutniki do przezroczy z przystawkami dźwiękowymi, które umożliwiają nagrania literacko - muzyczne programów audiowizualnych, instalację do telewizji przemysłowej, o której możliwościach i wielorakim użyciu nie trzeba chyba nikogo przekonywać, czy aparaturę do realizacji spektakli typu „światło i dźwięk". Analizując stan wyposażenia technicznego muzeów dostrzega się jednak często ich nieprzygotowanie do pełnienia funkcji nowoczesnej placówki kulturalnej. Zdarza się nawet, że niektóre muzea posiadany już sprzęt wykorzystują nienależycie i nieracjonalnie. Wynika to nie tylko ze słabej znajomości właściwości techniczno - eksploatacyjnych urządzeń, ale i z braku odpowiedniej koncepcji programowej.

Muzea powinny np., w miarę swych możliwości, dostosowywać formy pracy do określonego typu odbiorcy. Ta oczywista prawda — jeśli ją próbować realizować w praktyce — przestaje być jednak tak prosta. Trudności powstają już przy dostosowaniu godzin otwarcia muzeów do rzeczywistych potrzeb społecznych (większość muzeów otwarta jest przed południem — kiedy większość ludzi pracuje).

W ramach programu „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką" muzea organizują wystawy na terenie zakładów pracy, zapraszają załogi na otwarcia nowych wystaw w muzeach, organizują konkursy, odczyty, koncerty muzyczne, wieczory literacko - muzyczne, seanse filmowe, popierają amatorską twórczość wśród załóg. Niestety, te i inne poczynania nie cieszą się — jak na razie — zadowalającą frekwencją.

Stąd też wniosek, że **intensyfikacja możliwości muzeów w zakresie edukacji kulturalnej społeczeństwa zależy nie tylko od modyfikacji ich metod działania, odpowiednich nakładów finansowych, ale i od wykształcenia w społeczeństwie nawyków korzystania z „usług" tych placówek kulturalnych. Jest to już jednak sprawa szkolnictwa a także środków masowego przekazu — szczególnie telewizji, która niewiele czasu antenowego poświęca zarówno propedeutyce sztuki, jak i działalności muzeów.**

JERZY PAWLAS

Stulecie gramofonu

Sto lat temu w grudniu 1877 roku, w miejscowości Mewlo Park w stanie New Jersey, THOMAS ALVA EDISON drżącą ręką uruchomił kopie swego fonografu i po raz pierwszy z machiny wydobył się głos ludzki. Obecni mogli usłyszeć, co prawda chrapliwe i miejscami zamazane słowa piosenki „Mary ma małe jagniątko". Wynalazca wyznał potem, że nigdy w życiu nie był tak stremowany. Uczucie to towarzyszy mu zawsze — jak powiedział — kiedy po raz pierwszy uruchamia jakiś swój wynalazek.

Pierwsze machiny mówiące kosztowały 15 dolarów za sztukę, co w owych czasach było bardzo dużo. Zaledwie w rok później G. Schirmer zastrzegł sobie prawa do piosenki pt. „Pieśń pana fonografu", która zaczynała się od słów: „Moje nazwisko jest fonograf i nie jestem bardzo stary. Mój ojciec nazywa się Edison, a ja jestem czymś na wagę złota..."

Od tego czasu prymitywny wałek pokryty woskiem, a następnie gramofony z finezyjnymi, bogato zdobionymi tubami, przekształciły się w nowoczesne stereofoniczne urządzenia. Mimo zjawienia się takich konkurentów, jak radio, telewizja i magnetofon, złota płyta nadal jest marzeniem każdego gwiazdora piosenki, a gramofon jest praktycznie w każdym domu. **(PAP)**

FF - felieton faktu

Witold Filler przypomniał sobie, że Hamilton włożył raz przed laty ciemny garnitur. Jak się okazało, powodem była piosenka „Biedroneczki są w kropeczki", nie zaś „Tato, kup mi dżinsy".

□ □ □

Dyrektor Kicman zaprosił redaktora Kałużę na przejażdżkę po nowych osiedlach Białegostoku. Nie wiemy, czy zaproszenie zostanie przyjęte przed zbudowaniem dróg dojazdowych.

□ □ □

Kazimierz Koźniewski za drugim podejściem zaliczył siódmą klasę.

□ □ □

Jerzy Gruza wyznał, że ilekroć z Krzysztofem Teodorem Toeplitzem zasiądą, by napisać coś poważnego — wszystko kończy się na anegdotach.

□ □ □

Jak podaje „Polityka", czterech przebranych dziennikarzy planowało napad na kiosk „Ruchu". Śledztwo trwa. Najpilniejszym — jak się spodziewamy — zadaniem jest ustalenie, czy chodziło o punkt sprzedaży przy ul. Lipowej, czy raczej przy Malmeda.

□ □ □

W BZPB „Fasty" zwróciliśmy uwagę na anonse: „Mądrej głowie dość trzy słowie: BHP". Oj, dość, bo głowa rozboli, a wówczas nietrudno o wypadek.

□ □ □

„Kontrasty" informują któryś raz z rzędu, że Białostocczyźnie ubył zdolny chórzysta cerkiewny, przybył natomiast docent socjologii. Pytanie FF: czy nie można by tych zajęć jakoś pogodzić?

□ □ □

W szkole muzycznej w Łomży wprowadzono ostatnio obowiązek obecności na koncertach filharmonii. Prosimy o usprawiedliwienie — z przyczyn obiektywnych — naszej absencji.

QZIA

Rys. Szymon Kobyliński

MOJA BIBLIOTEKA

Ostatnie miesiące

Nasza akcja, zachęcająca do zakładania domowych bibliotek i czytania wartościowych książek, zbliża się powoli ku końcowi. Do 31 marca będziemy jeszcze polecali naszym czytelnikom pozycje wydawnicze, które warto zakupić, następnie odbędzie się rozstrzygnięcie i podsumowanie konkursu. Czas, który jeszcze pozostał, powinien być maksymalnie wykorzystany na zapełnienie luk w księgozbiorach, uzupełnianie ich i porządkowanie. Zwłaszcza, że wśród ubiegłorocznych tytułów wiele było bardzo udanych, zasługujących na to, by je stale mieć pod ręką. Zapowiedzi wydawców na rok bieżący są nie mniej interesujące, oby tylko obyło się bez poślizgów.

Cotygodniowym zwyczajem polecamy dziś dwa kolejne tytuły, warte naszym zdaniem uwagi i rozważenia: kupić — nie kupić. Przypominamy jednocześnie, że dobór książek jest kwestią indywidualnych gustów i zainteresowań, a nasze krótkie recenzje stanowią jedynie propozycje zakupu i lektury.

Ernest Hemingway: **SŁOŃCE TEŻ WSCHODZI.** Przełożył Bronisław Zieliński, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977, str. 250, zł 20.

Hemingway, jeden z największych pisarzy amerykańskich XX wieku, należał do tzw. straconego pokolenia. Napisał siedem powieści; jedną z nich jest „Słońce też wschodzi", opublikowana w 1926 roku. Zawarł w niej swoje doświadczenia z pobytu w Paryżu i Hiszpanii, odzwierciedlając panujące wśród młodych Amerykanów nastroje rozgoryczenia, wywołane kryzysem wartości po pierwszej wojnie światowej. Narratorem powieści jest korespondent prasy amerykańskiej w Paryżu, który obraca się w kręgu młodych pisarzy i artystów, a ze względu na odniesioną na froncie włoskim ranę jest wyjątkowo nieszczęśliwy. Usiłuje jednak przyjąć swój los po męsku, nie załamywać się i pracować, korzystać z uroków łowienia ryb i corridy. Powieść napisana jest charakterystycznym dla twórczości Hemingwaya stylem — prostym i oszczędnym. Autor przedstawia psychikę ludzką pośrednio - poprzez obserwacje zachowań i przytaczanie wypowiedzi. Znakomita lektura.

Andrzej Kuśniewicz: **LEKCJA MARTWEGO JĘZYKA.** Wydawnictwo Literackie, Kraków, 1977, str. 186, zł 20.

W dwa lata po „Trzecim królestwie", powieści podejmującej trudne problemy buntu młodzieży na Zachodzie i odpowiedzialności Niemców za przeszłość — Kuśniewicz powrócił do swojej ulubionej, na poły zmitologizowanej krainy. Akcja „Lekcji martwego języka" rozgrywa się w małym galicyjskim miasteczku, zagubionym gdzieś w Karpatach. Głównym bohaterem jest porucznik Alfred Kiekeritz, chory na gruźlicę. W Nadleśnictwie Smorze pracują wycieńczeni jeńcy rosyjscy, jako że jest czas pierwszej wojny światowej. Powieść przeniknięta jest doznaniem schyłkowości, nietrwałości wszystkich struktur. Sypią się Austro-Węgry, owo przedziwne zbiorowisko narodów, kultur, obyczajów, a wraz z końcem wojny umrze porucznik Kiekeritz. Najnowsza powieść Kuśniewicza jest zatem książką o umieraniu, o zmierzchu pewnej epoki, ukształtowanej przez prądy umysłowe i artystyczne XIX wieku. Ma wszelkie szanse, by stać się książką roku 1977. (jot)

„ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH" w Starej Prochowni

Miło nam poinformować, że zespół Teatru im. Al. Węgierki został wyróżniony zaproszeniem do występów w Warszawie! Propozycja wyszła od Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Stołecznego. Białostocki teatr zaprezentuje „Odprawę posłów greckich" Jana Kochanowskiego w reżyserii Andrzeja Witkowskiego, scenografii Zofii de Ines-Lewczuk z muzyką Tadeusza Woźniaka. Spektakl będzie wystawiony w Starej Prochowni pięć razy w dniach 20, 21 i 22 stycznia br.

Przedstawienie to — jak pamiętamy — otrzymało kilka wyróżnień na Festiwalu Teatrów Polski Północnej w Toruniu w czerwcu ubiegłego roku. Nieżyjący już dyrektor teatru Andrzej Witkowski otrzymał nagrodę za reżyserię, Tadeusz Woźniak — za opracowanie muzyczne tego przedstawienia, a zespół aktorski — puchar przechodni prezydenta miasta Torunia.

Przed wyjazdem ten piękny spektakl przypomniany zostanie białostockiej publiczności w w dniach 12, 13, 14 i 15 stycznia br.

Jak informuje dyrekcja teatru, „Odprawę posłów greckich" grano do tej pory 87 razy. Zatem zbliża się coraz rzadszy obecnie w teatrach jubileusz setnego przedstawienia.

(CH)

NA ZDJĘCIU: scena z „Odprawy posłów greckich". Antenor — Krzysztof Ziembiński i Priamus — Eugeniusz Dziekoński.

Fot. Piotr Sawicki (jr)

PIĄTEK 6.I.br.

Radio

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.06 Zielone Studio; 6.05 NURT; 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 11.30 Niezapomniane stronice; 12.25 Mozaika polskich melodii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Stara i nowa muzyka wojskowa; 13.25 W rytmie polki i oberka; 13.40 Kącik melomana; 14.00 Studio GAMA; 16.00 Tu Jedynka; 18.33 Koncert życzeń; 19.15 Warszawska Ork. PR i TV; 19.40 Śpiewający aktorzy; 20.05 Melodie lat siedemdziesiątych; 20.30 Melodie, do których chętnie wracamy; 21.03 Kronika sportowa; 21.18 Muzyka K. Szymanowskiego; 22.23 Gdańsk na muzycznej antenie; 23.12 Wiadomości sportowe; 23.15 W kręgu melodii operetkowych.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poradnik domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyka ludowa; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 7.00 Poranek informacyjno - muzyczny; 7.10 Zespół B. Ciesielskiego; 7.35 Małe muzykowanie; 8.35 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 78; 9.40 Muzyka ludowa; 10.00 Późna twórczość doskonałych artystów; 10.30 Gra T. Wilson; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 Gra G. Gould; 11.20 Tańce Mozarta; 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym; 11.45 M. Mozedełow: Wariacje na temat Paganiniego; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. T. Jańskiej; 12.25 „Trzy dni w sierpniu" — fragm. pow.; 12.45 Stara i nowa muzyka wojskowa; 13.00 Wokół spraw naszego stołu; 13.15 Wagner: „Faust"; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Arie z oper Pucciniego i Verdiego; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.25 Tu Radio Moskwa; 14.45 Muzyka Vivaldiego; 15.30 Studio Plus; 16.10 Koncert życzeń muzyki poważnej; 16.50 „Poselski rok" — aud. J. Chmielewskiego; 17.00 Południowe rytmy; 17.20 Nowości Wydawnictwa Lubelskiego; 17.40 Hasło — Ratunek — rep. lit.; 18.00 Gra J. Serafin; 18.25 Plebiscyt Studia GAMA; 18.40 Klub Entuzjastów Nowoczesności; 19.05 Muzyka i poezja; 19.30 Koncert symfoniczny; 21.40 Wiadomości sportowe; 21.50 Śpiewa M. Forster; 22.10 Teatr PR: „Jak leci kolego?"; 22.50 Beethoven: „Leonora I"; 23.00 Granice jazzu; 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 5.05 Między snem a dniem; 8.05 Co kto lubi; 9.00 „Wielbiciel" — odc. pow.; 9.10 Zespół „The Floaters"; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Mozart: Koncert fortepianowy A-dur; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Życie rodzinne; 11.30 W tonacji trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „I będzie miał dom" — odc. pow.; 14.00 Sonaty skrzypcowe Beethovena; 15.05 Gra zespół „Extra Ball"; 15.20 Muzyczna pocztówka z Ałma-Aty; 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki; 16.00 A luta continua — rep.; 16.20 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Studio Nagrań; 18.10 Polityka; 18.25 Czas relaksu; 19.00 „Rodzina Połanieckich" — odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Wielbiciel" — odc. pow.; 20.00 Blues wczoraj i dziś; 20.30 Sztuka — magazyn; 21.00 Muzyka między wierszami; 22.08 K. Prońko; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 12.00, 15.00, 16.00, 22.55; 6.00 Encyklopedia sportu; 6.10 NURT; 6.30 Poranek z muzyką popularną; 8.45 Poranek informacyjno - muzyczny; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 Zespół „Arp Life"; 8.10 RTV Szkoła Średnia; 8.25 Antologia sonaty fortepianowej; 9.00 Wychowanie muzyczne kl. III—IV; 9.20 Kwartety smyczkowe Haydna; 9.40 Dla przedszkoli: Lewa, prawa; 10.00 Wychowanie obywatelskie kl. VIII; 10.20 Estrada przyjaźni; 11.00 Wychowanie muzyczne dla szkół średnich; 11.30 Śpiewa S. Milnes; 11.55 Baird: Dwa Kaprysy; 12.05 „Z mikrofonem przez wieś" — mag. T. Jańskiej; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Język rosyjski; 13.15 Tu Studio Stereo; 13.25 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach; 13.50 Tu Studio Stereo; 14.00 Naukowcy — rolnikom; 14.15 Tu Studio Stereo; 15.05 Portret pisarza; 15.40 Książki, do których wracamy; 16.05 Język łaciński; 16.50 „Poselski rok" — aud. J. Chmielewskiego; 17.00 Śpiewa Lew Leszczenko; 17.15 Z cyklu: „Dom rodzinny" — aud. J. Noak; 17.35 Słuchamy „Alibabek" (stereo); 17.55 Wiadomości; 18.25 Kalejdoskop techniki; 19.00 O zdrowie człowieka; 19.15 Język angielski; 19.30 Koncert symfoniczny; 21.40 Muzyka kompozytorów kanadyjskich; 22.15 Ekonomia na co dzień; 22.35 RTV Szkoła Średnia.

Telewizja

PROGRAM I

6.30 i 7.00 RTV Szkoła Średnia.
9.00 Geografia kl. V.
11.05 Dla kl. II: „Stoi na stacji lokomotywa" (kolor).
11.35 „Straszna teściowa" — film fab. prod. ZSRR (kolor).
12.55 Wychowanie obywatelskie kl. VIII.
13.30 i 14.05 TV Technikum Rolnicze.
14.50 Program dnia.
14.55 Melodie — Zimowe piosenki Hany Zagarovej — program TV CSRS.
15.30 NURT.
16.00 Dziennik (kolor).
16.10 Obiektyw — program województw: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego.
16.30 / 16.50 Dla dzieci: „Czerwone i czarne kamienie" — film prod. polskiej.
17.00 Spotkanie z medycyną (kolor).
17.30 „Kawaler de Pardaillan" — film fab. prod. franc.
19.00 Dobranoc (kolor).
19.10 Siódemka.
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).
20.30 „Kwiaty polskie" — program muzyczno - poetycki.
21.30 „Sabrina" — komedia obyczajowa prod. USA.
23.20 Dziennik (kolor).
23.35 Studio GAMA przedstawia — Przeboje świata (kolor).

PROGRAM II

14.30 Program dnia.
14.55 Studio Sport.
15.50 Tajemniczy świat przyrody — Ryby w filmach Karola Marczaka (kolor).
16.30 Pasie Marii Hudymowej.
17.30 Turystyka i wypoczynek (kolor).
18.00 Studio Sport.
18.15 Melodie z operetek — program przygotowany przez TV moskiewską (kolor).
19.00 Dobranoc (kolor).
19.10 Program lokalny.
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).
20.30 Język francuski — kurs podstawowy (kolor).
21.00 Język rosyjski — kurs podstawowy (kolor).
21.30 24 godziny (kolor).
21.40 „Człowiek z Marsylii" — odc. 1 — film fab. prod. włosk. (kolor).

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Program informacyjny „Czas"
6.30 — Gimnastyka poranna (kolor)
6.50 — „Nieznajka w Słonecznym Mieście" — 7 odc.
7.05 — „Gwiazdeczka" — filmowy almanach dla dzieci
7.55 — „Orzech Krakatuk" — film muzyczny (kolor)
12.30 — Dokumentalne filmy sportowe (kolor)
13.00 — N. A. Niekrasow „Literackie spotkania"
13.40 — „Moskwa i moskwianie (kolor)
15.10 — „Lessi" — film fab. 13, 14 odc.
16.30 — Twórczość narodów świata (kolor)
17.00 — Hokej. „Spartak" (M) — Kanada
19.00 — Program informacyjny „Czas"
19.30 — Zawody w jeździe figurowej na lodzie (kolor)
20.10 — „Nad pięknym modrym Dunajem" — koncert

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

SOBOTA 7.I.br.

Radio

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00, 23.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; 5.06 Zielone Studio; 6.00 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 10.05 Muzyka i najciekawsze wydarzenia kulturalne; 11.30 Niezapomniane stronice; 11.40 Muzyka i najciekawsze wydarzenia kulturalne; 12.25 Mozaika polskich melodii; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Język polski kl. III—IV; 13.20 Karnawałowe rytmy ludowe; 13.40 Kącik melomana; 14.00 Studio GAMA; 16.00 Tu Jedynka; 18.33 Wiersze śpiewane; 19.15 Piosenki bez słów; 19.40 Gwiazdy jazzu; 20.05 Podwieczorek przy mikrofonie; 21.35 Przy muzyce o sporcie; 22.23 Bydgoszcz na muzycznej antenie; 23.12 Wiadomości sportowe; 23.15 Muzyka do poduszki.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 Poradnik domowy; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.45 Muzyka ludowa; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 6.55 Poranek informacyjno - muzyczny; 7.10 Zespół „Rama 111"; 7.35 Poranek muzyczny w odcieniach walca; 8.00 Dialogi i zbliżenia; 9.30 Teatr PR: „Perły i wieprze"; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 Koncert chopinowski; 11.35 Radioproblemy; 11.45 Muzyka ludowa; 12.05 Pieśni R. Straussa; 12.25 Zagadka literacka; 12.45 Od poloneza do mazura; 13.00 Magazyn łowiecki; 13.15 Mozart: III Koncert Es-dur; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 Wariacje symfoniczne; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej; 14.30 Studio Słonecznik; 14.50 Czata; 15.05 Muzyka Vivaldiego; 15.30 Studio Plus; 16.10 Przekrój muzyczny tygodnia; 16.50 „Osiedlić się w dniu jutrzejszym" — fel. A. Markowej; 17.00 Z archiwum jazzu; 17.20 Sądy nieostateczne; 17.40 Jak to się stało? — rep. lit.; 18.00 Muzyczne Archiwum PR; 18.25 Plebiscyt Studia GAMA; 18.40 Czas i ludzie; 19.00 Matysiakowie; 19.30 Problemy teatru operowego; 20.00 „Taką cię widzę" — aud. poetycko - muzyczna; 20.15 Dni muzyki K. Szymanowskiego; 22.00 Gwiazdy estrady; 22.00 Utwory kompozytorów kanadyjskich; 22.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 5.05 Między snem a dniem; 8.05 Co kto lubi; 9.00 „Wielbiciel" — odc. pow.; 9.10 Ballady gra S. Getz; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Ch. V. Alkan: Symfonia na fortepian; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 „Rodzina Połanieckich" — odc. pow.; 11.30 W tonacji trójki; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „I będzie miał dom" — odc. pow.; 14.00 Sonaty skrzypcowe Beethovena; 15.05 III Pomorska Jesień Jazzowa; 15.30 Studio 202; 16.30 Samby i bossanovy po polsku; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Poczta UKF; 17.40 40 złotych przebojów B. Richarda; 18.10 Polityka; 18.25 Koncert, jakiego nie było; 19.00 Książka tygodnia; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Wielbiciel" — odc. pow.; 20.00 Baw się razem z nami; 22.08 K. Prońko; 22.15 Teatr PR: „Czy można się dosiąść?"; 22.41 „Sobotni wieczór"; 23.05 Jam session w Trójce.

PROGRAM IV

Wiadomości: 12.00, 15.00, 16.00, 22.55; 6.00 Język niemiecki; 6.15 Radio — Szkoła; 6.30 Walce Straussa; 6.45 Poranek informacyjno-muzyczny; 7.40 Radio dedykuje; 8.00 Orkiestra Biddu; 8.10 RTV Szkoła Średnia; 8.25 Schubert: Impromptu As-dur; 8.35 Sport — nauka — technika; 9.00 „Mateuszek na zaczarowanej wyspie" — słuch.; 9.20 Śpiewa H. Szymuiska; 10.00 Chemia kl. VII—VIII; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Biologia dla szkół średnich; 11.30 R. Wagner: Pięć pieśni; 11.55 Mozart: Marsz D-dur; 12.05 Białoruski Magazyn Radiowy — W. Rudczyk; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Język angielski; 13.15 Tu Studio Stereo; 13.30 Z dala od utartych szlaków; 13.50 Tu Studio Stereo; 15.05 Teatr PR: „Kupiec"; 16.05 Sztuka wczoraj i dziś; 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne; 16.50 „Osiedlić się w dniu jutrzejszym" — fel. A. Markowej; 17.00 Z archiwum jazzu; 17.00 Gra Jacek Tramer Combo; 17.15 Audycja aktualna; 17.30 Przebój za przebojem (stereo); 17.55 Wiadomości; 18.25 Ziemia, człowiek wszechświat; 19.00 Czy znasz swoje prawo?; 19.15 Język francuski; 19.30 Studio Stereo zaprasza; 22.15 Radiowe portrety Polaków; 22.35 RTV Szkoła Średnia; 22.50 A. Rubinstein: Romans Es-dur nr 1.

Telewizja

PROGRAM I

6.05 i 6.35 TV Technikum Rolnicze.
7.05 i 7.35 TV Technikum Rolnicze.
8.05 Dla kl. I—III: „Czerwone, żółte, zielone".
8.15 Redakcja Szkolna zapowiada.
8.25 Program dnia.
8.30 „Niebo — ziemia — niebo" — dramat społeczno-obyczajowy prod. ZSRR (kolor).
10.05 Z kamerą wśród zwierząt — „Zwierzęta mówią" (kolor).
10.35 Divertimento w Łazienkach.
11.05 Magazyn motoryzacyjny (kolor).
11.25 „Piosenka za koronę" — film fab. prod. CSRS (kolor).
13.00 Studio 2 — Piosenka na dobry początek.
13.05 Wielogodzinny wyścig Fiatów 126p.
13.10 Rock Studia 2 — Melodie i piosenki 1977 roku.
13.20 Nasi korespondenci.
13.30 Wielogodzinny wyścig Fiatów 126 p.
13.35 Propozycje Adama Słodowego.
13.45 Studio 2 — Plebiscyt Interwizji i Eurowizji na najpopularniejszych sportowców świata 1977 roku.
14.10 Szukamy Nikifora.
14.20 Sportowe pasje — Karate cz. II.
14.35 „Jak to jest?".
14.45 Wielogodzinny wyścig Fiatów 126 p.
14.50 Rock Studia 2.
15.00 Wiadomości Dziennika.
15.05 Wielogodzinny wyścig Fiatów 126 p (meta).
15.10 „Od Kilimandżaro po Ocean Indyjski" — film dok.
15.35 Plebiscyt Interwizji i Eurowizji c.d.
15.50 „Love me tender" — film fab. (western).
17.20 Uczymy się polskiego.
17.30 Wielobój gwiazd.
18.35 Dałem słowo — dyr. Józef Zieliński.
18.55 Rock Studia 2.
19.00 Dobranoc (kolor).
19.10 Siódemka (kolor).
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).
20.30 Program na d.c. wieczoru.
23.30 „Zbieg z Alcatraz" — film fab. (kolor).
21.30 Przed II Festiwalem Polskich Filmów i Widowisk Telewizyjnych — Olsztyn 78.
22.00 Bal mistrzów sportu — ogłoszenie wyników plebiscytu.
22.15 „Szecherezada" Maurycego Ravela — Dyryguje Leonard Bernstein.
22.40 Wobec prawa.
23.00 Rock Studia 2.
23.10 Wiadomości Dziennika (kolor).
23.15 „Intermezzo" — program muzyczny.
23.30 „Zbieg z Alcatraz" — film sensacyjny.
1.00 Śpiewa Gilbert Becaud.
1.30 Noworoczna niespodzianka.

PROGRAM II

8.25 Program dnia.
8.30 Kino Wersji Oryginalnej — „Niebo — ziemia — niebo" film fab. prod. radz. (kolor).
10.05 Sami o sobie: spotkanie z twórcami i wykonawcami programów Telewizji Polskiej — rozmowa z Ryszardą Hanin.
10.15 „Zapamiętaj imię swoje" — film fab. prod. polsko-radz.
11.55 Z przyrodą na ty — „Łosie" — film dokum.
12.45 „Podróż sentymentalna" — widowisko rozrywkowe.
13.35 „Rewizor" M. Gogola.
15.35 Klub jazzowy studia Gama — Jazz Jamboree 77.
16.05 Studio Sport — wspomnienia wydarzeń sportowych (kolor).
17.15 — Kino Telewizji Dziewcząt i Chłopców — „Domniemania na temat poczty butelkowej" — film prod. NRD (kolor).
18.10 Tańce Bangladesz.
18.25 Uśmiechy starego kina — Król świata bujdeski.
19.00 Dobranoc (kolor).
19.10 Program lokalny.
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor).
20.30 „Telewizyjny music — hall" — program TV burg. (kolor).
21.20 Teatr Wspomnień: Ken Hughes — „Sammy".
22.30 Telekino sprzed lat: „Kapitan Sowa na tropie" — odc. I — film prod. TP.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Program informacyjny „Czas"
6.30 — Gimnastyka poranna
6.45 — „Nieznajka w Słonecznym mieście" — film fab. 8 odc.
7.30 — Program muzyczny „Poczta poranna"
8.00 — W kuluarach Tretiakowskiej Galerii (kolor)
9.45 — Poczta programu „Zdrowie"
12.00 — „Hokej. „Spartak" (M) — Kanada (kolor)
14.00 — Ciągnienie „Sport Loto"
14.15 — Ocywiste — niewiarygodne
15.15 — „Lessi" — film fab. 15 odc.
16.15 — „Wesoły niedźwiadek" — film — spektakl
17.05 — „Powstanie" — film dokumentalny
17.45 — „Starszy brat" — film fab. 1 odc.
19.00 — Program informacyjny „Czas"
19.30 — Ogólnozwiązkowe zawody w jeździe figurowej na lodzie
20.30 — Melodie i rytmy z zagranicznych estrad (kolor)

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

NIEDZIELA 8.I.br.

Radio

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 8.00, 10.00, 14.00, 19.00, 22.00, 23.00; 0.11 Nocne Studio GAMA; 6.00 Kiermasz pod Kogutkiem; 7.50 Fala 78; 8.18 Moja audycja muzyczna; 9.00 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.05 Studio GAMA; 12.05 W samo południe; 13.00 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Przygody pani Flakonik"; 13.30 W Jezioranach; 14.05 Koncert życzeń; 16.00 Teatr PR: „Kombatanci"; 16.45 Studio Młodych; 17.15 Transmisja z finałowego spotkania turnieju koszykówki o Puchar Wyzwolenia Warszawy: Warszawa — Moskwa; 18.05 Różne barwy piosenki; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 21.00 Lekka muza na płytach; 22.05 Wróżby z gwiazd, czyli „To i owo" — mag. lit.; 23.10 Rewia piosenek; 23.40 Muzyka jazzowa.

PROGRAM II

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 14.30, 18.30, 21.30, 23.30; 5.35 Zapraszamy do Warszawy; 6.15 Muzyka ludowa; 7.00 Moskwa z melodią i piosenką; 7.35 — 11.57 Niedzielne spotkania — program literacko-muzyczny; 12.05 Poranek muzyki symfonicznej; 13.00 Teatr PR: „Beatrix Cenci"; 14.35 Muzyka ludowa; 15.00 Radiowy Teatr Młodych: „Gadające psy, milkliwi zakochani i szereg innych postaci"; 15.30 Dom, rodzinny dom; 16.00 Koncert chopinowski; 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie; 18.00 Nowości „Polskich Nagrań"; 18.35 Felieton krajowy; 18.45 Horoskop reklamowy; 19.00 Śpiewa Ch. Aznavour; 19.20 Studio Młodych; 20.00 Sztuka pozostała — pamięci W. Małcużyńskiego; 21.00 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Piosenki żołnierskie; 21.30 Magazyn tygodnia; 22.30 Wspominamy debiuty; 23.00 Arcydzieła muzyki dawnej; 23.40 Muzyka na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.00, 8.30, 14.00, 19.30, 22.00; 6.05 Melodie — przebudzanki; 7.00 Za kierownicą; 7.30 Na poboczu wielkiej polityki; 7.40 Posłuchajmy jeszcze raz; 8.35 Co kto lubi; 9.00 „Wielbiciel" — odc. pow.; 9.10 Chodzi przebój opłotkami; 9.30 Gdy się mówi „A"; 9.50 Solo na harfie celtyckiej; 10.00 60 minut na godzinę; 11.00 Jak za dawnych lat; 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna; 12.00 Teatr PR: „Gorgonowa i uczeni mężowie" — cz. VI słuch. dokument.; 12.25 Muzyka z sal koncertowych; 13.20 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop; 14.30 Muzyczne premiery Programu III; 15.00 „Cisza śniegu" — aud. poetycka; 15.20 Ostatni koncert E. Presleya; 16.00 Teatr PR: „Lornetka"; 16.25 Jak za dawnych lat; 16.45 Lektury, lektury; 17.00 Zapraszamy do Trójki; 19.00 Elektroniczne realizacje Isao Tomity; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Wielbiciel" — odc. pow.; 20.00 Jazz piano forte; 20.30 Nowość — magazyn rozrywkowy; 21.00 Z tysiąca i jednej pieśni; 22.08 K. Prońko; 22.15 Szota Rustawelli: „Rycerz w tygrysiej skórze"; 22.35 Głosy prawie zapomniane; 23.05 Z warszawskich klubów jazzowych; 23.45 Kołysanki A. Makowicza.

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.00, 16.00, 22.55; 7.05 Utwory Bacha; 8.05 „Fakty i kontakty" — mag. J. Raczkowskiej; 8.25 „Urszula Dudziak" — aud. sł.-muz. J. Gruna; 8.40 „Sekretarz" — rep. W. Janickiego; 9.00 „3.600 dla młodości" — mag. młodzieżowo-oświatowy; 10.00 Klub młodych miłośników muzyki; 11.00 Język łaciński; 11.20 E. Elgar: Serenada e-moll; 11.35 Czy znasz mapę świata; 12.05 Teatr Klasyki dla Młodzieży: „Burza"; 13.10 Tu Olimpiada; 14.10 Ludzie, epoki, obyczaje; 14.40 Muzyka z jednej płyty; 15.00 Teatr PR: „Odprawa posłów greckich"; 16.05 „Przeboje minionego roku" — aud. A. Maciorowskiej (stereo); 18.00 Radiolatarnia; 18.30 Między fantazją a nauką; 19.00 G. Verdi: „Nieszpory sycylijskie" — opera w 5 aktach; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe — L. Tarasiewicz; 22.10 Nowa muzyka naszych przyjaciół.

Telewizja

PROGRAM I

7.00 i 7.30 TV Technikum Rolnicze
8.00 Nasze spotkania
8.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.35 Studio Sport — A. Bachleda zaprasza (kolor)
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek
10.20 Antena (kolor)
10.45 Wielkie bitwy historii: „Zdobycie Kartaginy" — film dok. prod. TV franc. (kolor)
11.45 Dziennik (kolor)
12.00 Rolnicze rozmowy (kolor)
12.30 „Folderowa podróż" — rep. film. (kolor)
12.55 „Radar" — mag. wojskowy (kolor).
13.10 Dla dzieci: Bajkowy koncert życzeń
13.55 Piórkiem i węglem — Architektura Słupska
14.20 Losowanie Toto-Lotka
14.35 „Jeden przeciw wszystkim" — film fab. prod. USA (western)
15.55 Klub Sześciu Kontynentów
16.45 „Elza z afrykańskiego buszu" — film dok. prod. ang. (kolor)
17.35 Studio Sport (kolor)
18.00 Tele-Echo (kolor)
18.00 Wieczorynka (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Czterdziestolatek" — film prod. TP (kolor)
21.40 Koncert Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego (kolor)
22.40 Studio Sport.

PROGRAM II

8.55 Program dnia
9.00 Teatr TV: Miklos Hubay — „Antypigmalion" (kolor)
10.00 W starym kinie: „Moja najmilsza" — film fab. prod. USA
11.40 Rzecz muzyczna — Toruń
12.35 „Z notatek Łopatina" — dramat wojenny prod. ZSRR
14.35 Dla dzieci: Z cyklu: „Ula i świat" — „Ula i gwiazdy"
15.15 Studio Sport (kolor)
15.50 „Tetyda na Skyros" — opera kameralna D. Scarlattiego (kolor)
17.10 Prawda czasu, prawda ekranu: „Drzewo bez korzeni" — film fab. prod. bułg. (kolor)
18.30 Studio Sport (kolor)
19.00 Wieczorynka (kolor)
19.30 Wieczór z Dziennikiem (kolor)
20.30 „Bez szczęścia nie ma sukcesu" — film kryminalny prod. franc.
21.25 Teatr Muzyczny — „Żołnierz i bohater".

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

6.00 — Program informacyjny „Czas"
6.30 — Gimnastyka poranna (kolor)
6.50 — „Nieznajka w Słonecznym Mieście" — film fab. 9, 10 odc.
7.30 — Program na dzień dobry „Budzik"
8.00 — Służę Związkowi Radzieckiemu (kolor)
9.00 — „Czerwony kogut Pilmutrok" — film dla dzieci
10.05 — Pieśni radzieckich kompozytorów (kolor)
10.30 — Program dla wsi (kolor)
11.30 — Muzyczny kram (kolor)
14.00 — W odpowiedzi na Wasze listy. Program muzyczny
14.40 — Międzynarodowa panorama (kolor)
15.10 — Na arenie cyrku (kolor)
16.45 — Klub podróży filmowych
19.00 — Program informacyjny „Czas"
19.30 — Ogólnozwiązkowe zawody w jeździe figurowej na lodzie.

Dalszy ciąg programu ze studia TV Białoruskiej.

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — W piątek, sobotę i niedzielę — duża scena — H. Ibsen: „Dom lalki", godz. 19.

Państwowy Teatr Lalek — w piątek — nieczynny; w sobotę — (ul. Warszawska 4/6) — „Zegar z kukułką", godz. 16.30 (premiera prasowa); w niedzielę — „Duchy starego młyna", godz. 11 (spektakl zamknięty) i 16.30.

KINA

„Pokój" — w piątek, sobotę i niedzielę — „Cenny depozyt", prod. franc., panor., komedia (od lat 12), godz. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 (ostatnie dni).

„Ton" — w piątek, sobotę i niedzielę — „Old Surehand", prod. jugosł., panor., kol., przygodowy (od lat 6), godz. 9.30 i 11.30; „Trędowata" i „Ordynat Michorowski", prod. polsk., archiwalne (od lat 12), godz. 13.30, 16.30 i 19.30 (ostatnie dni).

„Syrena" — w piątek i sobotę — „Chinatown", prod. USA, panor., kol. (od lat 18), godz. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20; w niedzielę — „Nasz nowy braciszek", prod. NRD, kol., dubb., godz. 10.30; „Chinatown", godz. 12.30, 15, 17.30 i 20 (ostatnie dni).

„Studio" — w piątek, sobotę i niedzielę — „Pojedynek na wietrze", prod. jap., panor., kol. (od lat 18), godz. 16, 18 i 20.00.

„Związkowiec" — w piątek, sobotę i niedzielę — „Dziewczeta z Nowolipek", prod. polsk. (od lat 12), godz. 17 i 20.

„Spotkanie" — w piątek — nieczynne; w sobotę i niedzielę — „Złoto dla zuchwałych", prod. jugosł., panor., godz. 17.

„Kolejarz" — w piątek — „Dersu Uzała", prod. radz., panor., kol., godz. 18; w sobotę i niedzielę — „Miłość bywa zbrodnią", prod. włosk., kol. (od lat 15), godz. 18.

KLUBY

Klub Rozrywki (ul. Wierzbowa 6) — w piątek — Dyskoteka młodzieżowa w godz. 17—19; Program rozrywkowy — koncert grupy rockowej „Maanam" i dyskoteka, w godz. 20—24; w sobotę i niedzielę — Program rozrywkowy i dyskoteka, w godz. 20—24.

KINA W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — w piątek — „Powrót Robin Hooda", prod. ang. (od lat 12); w sobotę i niedzielę — „Pintea", prod. rum. (od lat 12).

Dąbrowa Białostocka — w piątek — „Krótki sezon", prod. włosk. (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Libera, moja miłość", prod. włosk. (od lat 15).

Hajnówka — w piątek i sobotę — „Cyrk w cyrku", prod. CSRS-radz.; w niedzielę — „Niepotrzebny", prod. bułg.

Łapy — w piątek — „Człowiek z marmuru", prod. polsk. (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Serpico", prod. włosk. (od lat 18).

Mońki — w piątek — „Wielka podróż Bolka i Lolka", prod. polsk.; w sobotę i niedzielę — „Rewolwer Python 357", prod. franc. (od lat 15).

Siemiatycze — w sobotę i niedzielę — „Terror Mechagodzilli", prod. jap.

Sokółka — w piątek — „Setka dla kurażu", prod. radz. (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Śmierć przychodzi dwa razy", prod. bułg. (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — w piątek — „Pocałunki z Hongkongu", prod. franc. (od lat 12); w sobotę i niedzielę — „Omen", prod. ang. (od lat 18).

Łomża „Październik" — w piątek — „To jeszcze nie miłość", prod. NRD (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Cudze listy", prod. radz. (od lat 12).

Grajewo — w piątek — „Sonata nad jeziorem", prod. radz. (od lat 12); w sobotę i niedzielę — „Gorące polowanie", prod. jap. (od lat 15).

Kolno — w piątek — „Jak car Piotr Ibrahima swatał", prod. radz.; w sobotę i niedzielę — „Wielka podróż Bolka i Lolka", prod. polsk.

Wysokie Mazowieckie — w piątek — „Zapomniana melodia", prod. polsk. (od lat 12); w sobotę i niedzielę — „Policja dziękuje", prod. włosk. (od lat 18).

Zambrów — w piątek, sobotę i niedzielę — „Diabli mnie biorą", prod. franc. (od lat 15).

SUWAŁSKIM

Suwałki „Bałtyk" — w piątek i sobotę — „Akcja „Salamandra", prod. rum.-włosk. (od lat 15); w niedzielę — „Maratończyk", prod. USA (od lat 18).

Suwałki „Merkury" — w piątek — „Dwaj ludzie z miasta", prod. franc. (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Okrągły tydzień", prod. polsk.

Augustów — w piątek, sobotę i niedzielę — „Intryga rodzinna", prod. USA (od lat 15).

Ełk „Polonia" — w piątek i sobotę — „Czas życia, czas miłości", prod. radz. (od lat 12); w niedzielę — „Omen", prod. ang. (od lat 18).

Ełk „Orzeł" — w piątek — „Michał Strogow — kurier carski", prod. bułg. (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Doktor Mladen", prod. jugosł. (od lat 15).

Ełk „Zorza" — w piątek — „Nieposkromieni hajducy", prod. węg. (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Lokis", prod. polsk. (od lat 15).

Giżycko — w piątek — „Sprawa Gorgonowej", cz. I i II, prod. polsk. (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Szkarłatny pirat", prod. USA (od lat 15).

Gołdap — w piątek — „Brawurowe porwanie", prod. USA (od lat 18); w sobotę i niedzielę — „Rebus", prod. polsk. (od lat 15).

Kruklanki — w niedzielę — „Zaginęła dziewczyna", prod. CSRS (od lat 15).

Olecko — w piątek — „Lokator", prod. franc. (od lat 18); w sobotę i niedzielę — „Na tropie Wilbyego", prod. ang. (od lat 18).

Orzysz — w piątek — „Fałszywy król", prod. ang. (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Melodie przedmieścia", prod. radz.

Pisz — w piątek — „Odpowiedź zna tylko wiatr", prod. RFN (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Zakręt", prod. polsk. (od lat 15).

Ruciane-Nida — w piątek — „Światło", prod. franc. (od lat 15); w sobotę i niedzielę — „Milioner"; prod. polsk. (od lat 12).

Sejny — w piątek, sobotę i niedzielę — „Znachor" i „Profesor Wilczur", prod. polsk. (od lat 12).

Węgorzewo — w piątek — „Gang Olsena na szlaku", prod. duńsk. (od lat 12); w sobotę i niedzielę — „Na tyłach wroga", prod. koreańskiej.

MUZEA W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe — Ratusz — nieczynne.

Punkt Muzealny w Supraślu (Pałac Opatów) — czynny we wtorki w godz. 10—15, w piątki w godz. 13—16, w niedziele w godz. 10—14.

Ekspozycja wnętrz (Pałac w Choroszczy) — czynna w czwartki w godz. 11—17, w niedziele w godz. 11—16.

Galeria Rzeźb Alfonsa Karnego, ul. Mickiewicza 2 (Arsenał) — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 11—17.

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 — Oddział Muzeum Okręgowego — czynne we wtorki i soboty w godz. 11—17, w niedziele w godz. 10—16. Wystawy stałe: Gabinet glogerowski; Galeria Zygmunta Bujnowskiego; Tradycyjne zajęcia kobiety wiejskiej na Podlasiu w XIX w. Obowiązuje zgłaszanie wycieczek co najmniej na 2 dni przed zwiedzaniem, tel.

relaks

LIBIA. Ruiny Leptis Magna, w starożytności kolonii fenickiej założonej w VI w p.n.e. na wybrzeżu Afryki Północnej. W czasie prac archeologicznych w latach dwudziestych naszego wieku odsłonięto m. in. resztki murów obronnych, forum, bazyliki, amfiteatru (na zdjęciu), term, łuku triumfalnego. CAF — Undro

Najbardziej fascynujące kobiety świata

Jeden z istniejących w Anglii klubów kawalerów już tradycyjnie ogłasza pod koniec roku listę 10 najbardziej fascynujących kobiet świata. A oto jak przedstawia się ona w roku 1977: księżna Gracja z Monako, cesarzowa Farah Diba, śpiewaczki i aktorki Tina Turner, Mireille Mathieu, Melina Mercouri, Regina i Ali Mc Graw, angielska pisarka Antonia Fraser, tenisistka Chris Evert i na końcu Jacqueline Onassis.

Warto przypomnieć, że w 1976 roku kawalerowie, którym nie można odmówić dobrego gustu, orzekli najbardziej fascynującą kobietą świata księżniczkę Monako Karolinę, a obecnie jej matkę. Tytuł pozostał więc w rodzinie.

Widzowie — aktorami

Turyści zwiedzający hollywoodzką wytwórnię „Uniwersal" mają okazję wzięcia udziału w „prawdziwej" katastrofie lotniczej, będącej jedną z głównych sekwencji filmu nakręconego według opowieści Arthura Hailey'a pt. „Airport 77". Jest to historia porwania Boeinga 747, który spada do Morza Karaibskiego i wyniesiony zostaje na poduszkowcu na powierzchnię, zaś wszyscy pasażerowie zostają uratowani.

Dbający o reklamę „Universal" proponuje udział w kilkudziesięciosekundowej wstawce: osoby, które się na to zdecydowały, zajmują miejsca w kadłubie samolotu, kierowanym elektronicznie podczas „zanurzania się" w falach morskich. Kilku chętnych zamienia się w „ludzi-żaby", w związku z czym w ciągu paru sekund muszą wytrzymać „prysznic" z 7 galonów wody. Innym powierza się rolę „porywaczy", jednemu zaś przypada w udziale rola drugiego pilota. Kiedy w kilkanaście minut później film ukazany zostaje na telewizyjnych monitorach, przypadkowi „aktorzy" oglądają samych siebie, obok Jacka Lemmona, Jamesa Stewarta, Brendy Vaccaro oraz innych gwiazd.

Ten pomysł reklamowy cieszy się dużym powodzeniem, przysparzając wytwórni niemałych zysków. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, że kobiety na ogół mniej chętnie decydują się na udział w scenach wymagających zanurzenia w wodzie, a w takie szczególnie obfituje „Airport 77". Autorzy pomyśleli więc o „złagodzeniu" trudnych warunków, w jakich nakręcany jest film, przez podgrzewanie wody do kąpieli do 32 st. C.

Turyści pragnący oglądać samych siebie jako aktorów wpłacają 20 dolarów za kilkusekundową sekwencję. (PAP)

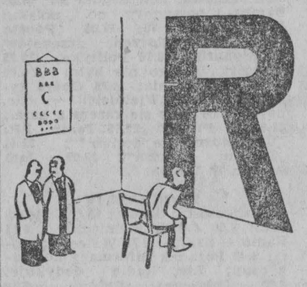

— Obawiam się, że to beznadziejny przypadek!

— Dlaczego pan nie pali?

Laserowa informacja

Informacje o stopniu zanieczyszczenia atmosfery aglomeracji miejskich przekazywały dotąd w ZSRR stosunkowo mało wydajne tradycyjne przyrządy pomiarowe. Leningradzcy naukowcy postanowili zastosować do pomiarów — laser. Przez cały rok 1977 metodę sprawdzano w małych i dużych osiedlach miejskich Kraju Rad.

Porwanie... goryla

Na Zachodzie porywa się już obecnie nie tylko ludzi, ale również... zwierzęta — psy, koty, konie. Trudnią się tym przeważnie wyrostki, albo wykolejeńcy, stanowiący swoiste „zaplecze" terrorystów i szantażystów wielkiego kalibru.

W tej „branży" najsłynniejsze było ostatnio uprowadzenie gorylicy „Gigi" z ogrodu zoologicznego w Gaesendorfie w Austrii. Porywacze zażądali za zwrot małpy 20 tys. dolarów. Ponieważ porwania dokonali „amatorzy" policja szybko wpadła na ich trop w Wiedniu. Trzech wspólników tego „świetnego interesu" znalazło się w więzieniu, a mocno wystraszoną „Gigi" odstawiono do ogrodu zoologicznego.

ZE ZNACZKIEM NA TY

20 lat ery kosmicznej

NA ZDJĘCIU: Ministerstwo Łączności ZSRR wydało serię sześciu znaczków i blok filatelistyczny „20 lat ery kosmicznej".

Czas bardzo szybko leci. Aniśmy się spostrzegli, a weszliśmy w dwudziesty pierwszy rok ery kosmicznej. 4 października 1957 roku komunikat TASS obwieścił całemu światu o wystrzeleniu w Kosmos pierwszego sztucznego satelity Ziemi — radzieckiego sputnika. Właśnie ten dzień powszechnie uznaje się za początek ery kosmicznej.

Dwudziestą rocznicę wystrzelenia pierwszego sputnika poczty wielu krajów, w tym i Poczta Polska, uczciły wydaniem okolicznościowych znaczków. Poczta ZSRR wydała z tej okazji serię, składającą się z 6 znaczków i 1 bloku. Wiele urzędów pocztowych stosowało również w zeszłym roku okolicznościowe datowniki, poświęcone temu ważnemu wydarzeniu w podboju Kosmosu.

Oczywiście, wypuszczenie w Kosmos pierwszego sputnika nie mogło pozostać bez echa w filatelistyce. Równo w miesiąc po tym historycznym wydarzeniu, Poczta ZSRR wydała 2 znaczki, przedstawiające sputnika okrążającego Ziemię. Znaczki zaprojektował znany grafik, Eugeniusz Gundobin. Dały one początek tematyce kosmicznej w filatelistycznym zbieractwie.

Ilu ludzi zbiera dzisiaj znaczki oparte na motywach kosmicznych? Oczywiście, trudno odpowiedzieć na to pytanie. Nikt nie prowadzi takiej statystyki. Kosmofilatelia zdobyła sobie — świadczą o tym choćby pokazy i wystawy filatelistyczne oraz ogromna ilość wydawanych znaczków o tematyce kosmicznej — tysiące ludzi na całym świecie, w tym także i w Polsce.

Najwięcej zwolenników kosmofilatelia ma jednak w Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych. I jest to całkiem zrozumiałe. Oba kraje przodują przecież w podboju Kosmosu. Poczta ZSRR co roku wydaje znaczki oparte na motywach kosmicznych. Tylko z radzieckich walorów filatelistycznych można opracować naprawdę ciekawy i bogaty zbiór. I tu ciekawostka: Poczta USA należy do tych poczt, które wypuściły najmniej znaczków o tematyce kosmicznej.

Przez dwadzieścia lat uzbierało się jednak sporo znaczków, bloków, arkusików, czarnodruków, ostemplowań, kart i kopert, poświęconych kosmonautyce. Już dziś zebranie całego, niezwykle obfitego materiału kosmofilatelistycznego przerasta możliwości niejednego zbieracza. Dlatego w kosmofilatelii coraz częściej mamy do czynienia ze specjalizacją.

Filateliści ograniczają swoje zbiory do określonych krajów lub dziedzin kosmonautyki. Przykładowo podam, że dziś zebrać wszystkie znaczki i ostemplowania poświęcone lądowaniu amerykańskich kosmonautów na Księżycu, jest przedsięwzięciem niezwykle trudnym. Szczególnie dużo zachodu kosztuje zbieraczy zdobycie materiałów do tzw. dokumentacji filatelistycznej.

Kosmofilatelii wielokrotnie przepowiadano krach, głównie z powodu nadprodukcji znaczków, przede wszystkim w małych krajach afrykańskich, azjatyckich i południowoamerykańskich. Na szczęście przepowiednie nie sprawdziły się i znaczki o tematyce kosmicznej nadal mają swoich zagorzałych zwolenników.

KOLEKCJONER

Szczecinianie mówią najpoprawniej...

Znawcy języka polskiego twierdzą, że w regionie szczecińskim mówi się najpoprawniej. Oznacza to, iż w codziennym słownictwie szczecinian, w przeciwieństwie do mieszkańców takich regionów jak Wielkopolska, Mazowsze czy Krakowskie mniej jest pojęć gwarowych, różniących się od polszczyzny ogólnej.

Jest to zjawisko tym bardziej interesujące, że jeszcze przed kilkunastu laty tereny w rejonie dolnej Odry i zachodniego wybrzeża Bałtyku były bardzo zróżnicowane językowo. Na skutek powojennej migracji ludności zamieszkali tu ludzie mówiący różnymi odmianami języka polskiego, od gwary okolic Podhala, Podlasia i Śląska poprzez mowę charakterystyczną dla Polaków z Wileńszczyzny.

Zajmujący się tym problemem pracownicy naukowi szczecińskiej uczelni humanistycznej wyodrębnili jednak kilka grup tzw. języka zawodowego. Okazuje się, iż w języku szczecińskich środowisk zawodowych występuje wiele nie spotykanych w innych regionach kraju słów. Wynika to przede wszystkim z portowego charakteru województwa.

Drewniana płaskorzeźba z IX wieku sprzedana została na aukcji w Londynie za nieprawdopodobną wprost cenę 464.100 dolarów. Jest to swoisty rekord osiągnięty przy sprzedaży tego rodzaju antycznych arcydzieł. CAF — AP

ZBIGNIEW WAYDYK

FRASZKI

Nawiedzony

Mistyk
Statystyk

Dyskryminacja

Pretensje wnosi rozżalony
czart;
gdzie tu z aniołem równy
start?

Kontestacja po sarmacku

Protest-song
z obu rąk.

Nieudane kolokwium

Dwójka z seksu
Do ciała indeksu

Popis

Rzeka, jezioro, jest dziś
polem
Do popisywania się
fenolem.

Niekiedy...

Niekiedy i mędrca szkiełko
Wzruszenia zasnuwa się
mgiełką.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7) heros, 10) słup hańby, 12) kuzyn pogrzebacza, 14) z niego spadło abecadło, 15) do majenia, 18) potrawa mięsna, 20) dawka, 21) aromatyczny trunek, 23) miejscowość na płn.-zach. od Rucianego, 24) interwał muzyczny, 26) zbiornik do zakiszania pasz soczystych, 28) peruka używana przez aktorów starożytnego teatru greckiego, 30) rzymska Nike, 32) imię męskie, 33) nad zlewem, 34) odmiana tlenu, 36) imię autora „Sonetów krymskich", 38) pierwsze pływające ZOO, 40) bóg wojny, 42) może być drogowy, 45) filozoficzne oszustwo na spodniach, 47) pożywka do hodowli bakterii, 49) rynek w starożytnej Grecji, 51) trwa od Bożego Narodzenia, 54) oparcie, podpora, 55) miasto z wieżą Eiffla, 56) natarcie, 58) znany paryski dyktator mody, 60) „herbaciany" stan w płn.-wsch. Indii, 62) zwyczaj, praktyka, 63) grzyb zwany także purchawką kartoflaną, 65) tytuł pracownika naukowego, 67) pieniądz, który kojarzy się z Charonem, 68) przepływa przez Berno, 69) teren znajdujący się pod ochroną („zapas-t"), 70) łączy ramię z przedramieniem.

PIONOWO: 1) najmniejsza odległość pomiędzy dwoma dźwiękami różnej wysokości, 2) kwiat, imię albo choroba, 3) wykaz, rejestr, 4) rodzaj kaszy, 5) bukiet, 6) satelita Wasowskiego, 8) zna się na roślinach, 9) antonim dołu, 11) małpa wąskonosa, 13) suknia dwuczęściowa, 16) port w pobliżu ujścia Donu, 17) największe miasto Afryki, 19) zwał, sterta, 22) muza ze zwojem papirusowym, 25) stolica Ghany, 27) marzenie karawany, 29) pierwiastek chemiczny o symbolu Cd, 31) owoc tarniny, 32) drugie pod względem wielkości jezioro w Europie, 35) napój chłodzący, 37) mączka z rdzenia niektórych palm, 39) znany u nas piosenkarz amerykański, 41) wybranka Warsa, 43) kość skokowa, 44) nitka używana do robót ręcznych, 46) waga opakowania, 48) pomoc w nieszczęściu, 50) pisarz czeski (1859—1926), 52) skaza, pęknięcie, 53) miasto w woj. sieradzkim, 55) eksperyment, 57) włoski na powierzchni tkaniny, 59) pęta, kajdany, 61) pokruszona substancja, 64) tekst przysięgi, 66) czar, wdzięk.

„HELLES"

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z nru 5".

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki świątecznej, zamieszczonej w „Gazecie" nr 292 z 24 grudnia 1977 r. nagrody książkowe w drodze komisyjnego losowania otrzymali: Anna Sidoruk z Hajnówki, Józef Galas z Zambrowa, Arkadiusz Kropiwnicki z Gdańska, Aleksander Wrzosek z Orzysza, Krzysztof Anuszkiewicz z Augustowa, Stanisław Lewacz z Łomży, Marek Lemański z Ełku oraz Eugeniusz Machowicz, Stanisław Jasiewicz i Andrzej Szkodziński z Białegostoku.

Nagrody prześlemy pocztą.

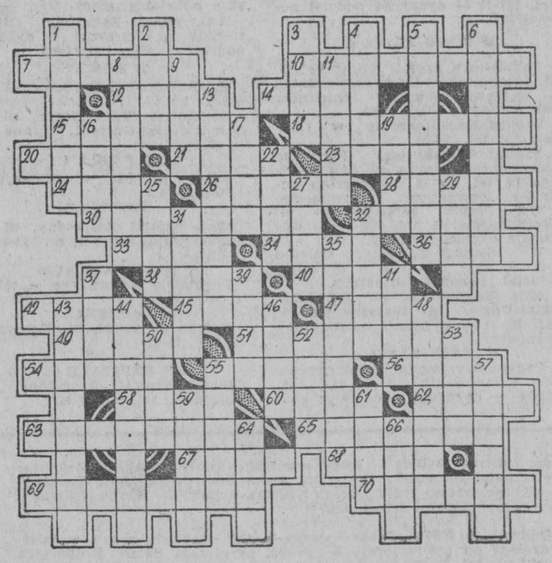

Doradcy przeciwko ...stressom

Wielkie koncerny amerykańskie poczęły się interesować kłopotami psychicznymi swych pracowników. Zatrudniają obecnie około 500 psychiatrów i psychologów, którzy mają zapobiegać stressom, wrzodom żołądka na tle nerwowym oraz szerzącemu się alkoholizmowi. Firmy specjalistyczne, takie jak „Stress Control Systems Inc." oferują przedsiębiorstwom swe usługi doradcze pod znamiennym hasłem: „Stało się oczywiste, że psychologiczne kłopoty robotników mogą firmę kosztować majątek".

Opatentowane „siedzenia"

7 lat trwał spór słynnych amerykańskich firm produkujących dżinsy Levisa i Wrangla. Sprawa poszła o... tylną część ciała, (ściślej zaś spodni) gdzie, jak wiadomo, obydwie firmy umieszczają swoje znaki.

Firma Levis, której roczne obroty sięgają dziesiątków milionów dolarów (największy na świecie producent spodni dżinsowych), już od 1936 roku w tym właśnie miejscu umieszcza swój znak firmowy, a od 1938 roku zastrzegła sobie nawet to specjalnym patentem. Od 1969 roku spodnie „Wrangler" reklamują swoją firmę w ten sam sposób, co w końcu stało się przedmiotem rozprawy sądowej.

Po dwóch tygodniach „wnikliwych badań", sędzia Lloyd Burke z San Francisco wydał wyrok, że tylko firmie Levis przysługuje prawo „umieszczania swoich znaków na spodniach przykrywających tylną część ciała". Tak więc opatentowano wreszcie pośladki...

W 60 DNI PO DNIE ATLANTYKU

Hans Budgereit, mechanik z Astheim (RFN) zakończył trwającą 13 lat budowę jednoosobowej łodzi podwodnej o napędzie... pedałowym. Łódź ma 2,99 m długości, 2,25 m szerokości i 1,10 m wysokości i zanurzyć się może do 50 metrów. Stalowy kadłub waży 2,3 tony.

Wynalazca i konstruktor w jednej osobie, Hans Budgereit, zamierza „przepedałować" tą łodzią po dnie Atlantyku z Wysp Kanaryjskich na Barbados. Podróż trwać winna — według przewidywań — około 60 dni. Podwodny żeglarz będzie kręcił pedałami połączonymi z generatorem wytwarzającym prąd poruszający śrubę pojazdu. Odżywiać się on będzie konserwami rozpuszczanymi w chemicznie odsalanej wodzie morskiej. (CAF—AP)

moda

Na mały wieczór

Ta propozycja londyńskich dyktatorów mody nazwana została „Kwiat Nocy". CAF — AP

W porównaniu z dawnymi laty nasze życie towarzyskie — z bardzo nielicznymi wyjątkami — jest dość ograniczone. Po całodziennym wysiłku: zawodowym, domowym — chętniej zasiadamy w wygodnym fotelu przed telewizorem, niż wybieramy się na wizytę. Młodzież korzysta więc z dyskotek, starsi, jeśli nie liczyć rzadkich „dorosłych" prywatek, tańczą znacznie mniej, niż to bywało ongiś.

Nadszedł jednak okres karnawałowy, kiedy czeka nas więcej zaproszeń do krewnych, na śluby, imieniny i brydże. Jak się na tego rodzaju okazje ubrać?

Strój na bal na przykład, wiadomo, jest czymś klasycznym i każda kobieta wie, co to ma być. Ale co się nosi na okazje mniej reprezentacyjne? Pytają o to nawet młode dziewczyny, bo wiadomo, że na ślub w rodzinie czy „prywatkę" u wujostwa trzeba ubrać się inaczej niż do dyskoteki, czy na koleżeńską „sesję przy magnetofonie". Sprawa jest o tyle trudna, że panuje obecnie ogromna rozmaitość stylów. Daje to dużą swobodę kobietom dobrze znającym swój typ urody i rodzaj ubioru, w którym dobrze się czują, ale paraliżuje te mniej pewne siebie.

Tej zimy wszystko jest miękkie, lejące, obszerne, sprawiające wrażenie nawet pewnej powiewności — więc podstawową sprawą jest tkanina. Przemysł jedwabniczny wyprodukował ładne żorżety, są i kaszmiry, a także milanowskie jedwabie. Idealny jest jedwabny trykot (trikotina), ale nie taki znów łatwy do zdobycia.

Obmyślając ubiór na mały wieczór nie zapominajmy jednak, że lepiej być odrobinę skromniej ubraną od reszty gości (zwłaszcza u siebie w domu), niż wystrojoną przesadnie. Wzbudza to ironiczne uwagi i złośliwe uśmiechy. Nie starajmy się też imponować otoczeniu swymi ciuchami, co wcale nie jest równoznaczne z ascezą.

Stosunkowo najłatwiejszym ubiorem jest suknia z jedwabnego trykotu, krepy czy żorżety jednobarwnej w ładnym pastelowym odcieniu. Rękawy sute, szerokie, przedłużone ramię. Marszczenie od karczka, albo nieco poniżej talii. Można ją nosić z ozdobnym paskiem lub rulonem wciągniętym w tzw. tunel i lekko podrzuconą. Ta miękka obszerność tuszuje wszystkie problemy sylwetki, nadaje się więc zarówno dla kobiet zbyt szczupłych, jak i tęższych. Długość takiej sukni sięga przeważnie do połowy łydki lub przed kostkę. Pantofelki nosi się do tego fasonu bardzo lekkie — sandałki lub czółenka na jeden pasek, na cienkiej podeszwie i na smukłym, wysokim obcasie.

Jako strój wizytowy może jednak również służyć marszczona spódnica z kaszmiru w drobne kwiatki np. na czarnym tle (w warszawskim „Juniorze" były tego typu spódnice w kilku kolorach w kolekcji Hoff po około 600 zł). Do takiej spódnicy bluzka w stylu retro z czarnej koronki lub muślinu, a nawet cienki czarny trykocik wygląda bardzo atrakcyjnie. Może to być i piętrowa spódnica z kraciastej tafty z dekoltowaną bluzką z białego angielskiego haftu lub koszulową bluzką z gładkiego jedwabiu w jednym z kolorów kraty.

Jeśli ktoś lubi spodnie, sprawi sobie (lub przerobi) tunikę z wzorzystego jedwabiu, z rozcięciami po bokach i chińskim (stojącym) kołnierzykiem. Spodnie jednak do tuniki muszą być albo zupełnie proste, wąskie, albo ujęte w kostce gumą bądź wiązadełkiem. Zawsze elegancki będzie klasyczny blezer ze spódnicą lub spodniami z czarnego (wiśniowego, ciemnozielonego) aksamitu z białą strojną bluzką z sutym żabotem czy wiązadłem przy szyi.

Wybór „małej wieczorowej" jest więc naprawdę duży i na każdy budżet.

K. KABE

Wieczorowe propozycje m[illegible] dy czechosłowackiej.
Fot. CAF — Rybczyń[illegible]